KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH

w Krakowie.

ROK SIÓDMY.

ZESZYT TRZECI.

LIPIEC 1895.



KRAKÓW.
NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH.
Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

„Kwartalnik“ wychodzi w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedyńczy **30 ct.**

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują «Kwartalnik» bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:
Dr. Władysław Zajączkowski, ul. Kanonicza l. 14.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:
Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

SPRAWOZDANIE

delegatów Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, wysłanych na Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie, odbyte w dniu 29 czerwca 1895 r. w sali obrad c. k. Sądu krajowego lwowskiego.

Obecni: 20 członków zwyczajnych Towarzystwa galic. kandyd. notar. we Lwowie, oraz kol. Glück i Grabowieński jako delegaci Stowarzyszenia kandyd. notar. w Krakowie.

Przewodniczący: *kol. Rastawicki Jan*
Sekretarz: *kol. Górnicki Józef.*

Przewodniczący po skonstatowaniu dostatecznej liczby członków Towarzystwa, zagaja VII zwyczajne Walne Zgromadzenie, a streściwszy po krótce działalność Towarzystwa w ubiegłym roku administracyjnym. wita przybyłych na Zgromadzenie członków Towarzystwa, oraz delegatów Stowarzyszenia kandydatów notar. w Krakowie, wyrażając podziękowanie temuż Stowarzyszeniu, że pomimo pewnego oziębienia się wzajemnych stosunków między oboma Towarzystwami wysłało swych delegatów na dzisiejsze Zgromadzenie przez co dało dowód, że nić przyjaźni łącząca oba bratnie Towarzystwa od początku, mimo sprzecznych może poniekąd zapatrywań zerwaną nie została. Zarazem wnosi kol. Przewodniczący, aby Walne Zgromadzenie udzieliło delegatom krakowskim głosu doradczego, co też Walne Zgromadzenie zaraz uchwala. W końcu oddając cześć pamięci zmarłych w ubiegłym roku zwyczajnych członków Towarzystwa kol. Przyłuskiego i Adama Dębickiego wzywa zebranych do powstania z miejsc i wnosi zapisanie tego objawu czci w protokole posiedzenia.

Po tem przemówieniu wstępnem zanim przystąpiono do porządku dziennego, zabiera głos kol. Glück i przemawia w następujący sposób:

„Szanowni Panowie Koledzy! Kiedy zaszczyceni wyborem Wydziału naszego Stowarzyszenia wyjeżdżaliśmy z Krakowa, aby na zaproszenie Wasze i tym razem wziąść udział w Waszem Walnem Zgromadzeniu, muszę wyznać otwarcie, że nie byliśmy przygotowani na wyrazy tak serdecznego powitania jakie tu z ust kol. Przewodniczącego przed chwilą usłyszeć mieliśmy zaszczyt, a nie byliśmy przygotowani z tego powodu, ponieważ po pewnej widocznej zmianie stosunków, jakie od zawiązku dwóch bratnich Towarzystw kandydatów notaryalnych naszego kraju Towarzystwa te łączyły, zaproszenie Wasze w tym roku uważaliśmy raczej za akt prostej formy, uświęconej kilkoletnim zwyczajem, aniżeli za wynik poczucia łączności koleżeńskiej i wspólności interesów jakie nas wiązać powinny.

Jakie były powody oziębienia się tych stosunków zwłaszcza w ostatnim czasie, nad tem obecnie rozwodzić się nie mam zamiaru sądzę bowiem, i niemal przekonany jestem, że pomni na stare i licznymi dowodami poparte zdanie „zgoda buduje a niezgoda rujnuje“ i wiedząc, że zwłaszcza większe prace, a takie właśnie ciągle nas jeszcze czekają jeśli obowiązkom jakie statuta nasze na nas wkładają godnie odpowiedzieć chcemy, tylko wspólnemi siłami podjęte, pomyślnymi rezultatami uwieńczone być mogą, będziemy się starali dawniejsze stosunki ze względu na wspólne nasze dobro nawiązać. Obecnie zaś biorąc asumpt z serdecznego powitania kol. Przewodniczącego musimy z radością stwierdzić i za powrotem do Krakowa tym, którzy nas tu wysłali oznajmić, że węzła koleżeństwa i wspólności interesów jakie nas od lat wiążą, nie zdołały rozluźnić pewne sprzeczne, od chwilowych tylko prawdopodobnie stosunków zależne poglądy, lecz że węzeł ten łączy nas dziś tak jak dawniej i mamy nadzieję że i w przyszłości zerwany nie będzie, jak skoro tylko dobremi chęciami ożywieni porozumieć się zechcemy.

Jako delegaci Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych zachodniej części naszego kraju, dziękujemy Ci Czcigodny Kolego Prezesie imieniem tych, których tu reprezentować mamy zaszczyt za serdeczne wyrazy powitania oraz za udzielenie nam na Twój wniosek głosu doradczego w dzisiejszych obradach, a Szanownemu Zgromadzeniu przynosząc z zachodniej części kraju „Szczęść Boże“ życzymy pomyślności w mających nastąpić niebawem obradach, w tem przekonaniu, że wszystko co dziś tu uchwalicie, uchwalać będziecie mając na względzie dobro naszego stanu w ogólności, a w szczególności dobro

dwóch bratnich, w zasadzie do tych samych celów zdążających Towarzystw kandydatów notaryalnych. — „Szczęść wam Boże.“

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia uchwala W. Zgromadzenie nie odczytywać. Również na wniosek Kol. Czauderny nie przedkłada Wydział szczegółowego sprawozdania ze swych czynności za rok ubiegły, ponieważ sprawozdanie to drukowane, zostało członkom Towarzystwa rozesłane przed Walnem Zgromadzeniem.

Z kolei przystępując do trzeciego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania kasowego za rok ubiegły, ogranicza się refer. kol. Mayer do podania samych cyfr, ponieważ szczegółowe sprawozdanie kasowe objęte jest również drukowanem sprawozdaniem Wydziału. Według tego sprawozdania wynosił majątek Towarzystwa z dniem 31 czewca 1895 jako dniem zamknięcia rachunków, nie licząc zaległych wkładek członków zwyczajnych, 996 złr. 40 ct. zaś czysty dochód roczny 103 złr. Następnie wnosi kol. Mayer imieniem Wydziału, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło zakupić z funduszu żelaznego wynoszącego 107 złr. 19 ct. i ulokowanego obecnie w galicyjskiej kasie oszczędności na książeczkę wkładkową, 3% los powszechnego zakładu kredyt. ziemsk. w Wiedniu 1-szej lub 2-giej emissyi, oraz aby kwotę jakaby do zakupna tego losu brakła, zaliczyć na rachunek kwoty w przyszłym roku do funduszu żelaznego wcielić się mającej, z funduszu obrotowego za rok 1895/1896. Wniosek ten uchwala Walne Zgromadzenie, poczem kol. Rzepliński jako członek komisyi rewizyjnej, podając do wiadomości Walnego Zgromadzenia, że rachunki za ubiegły rok zostały sprawdzone i że stan kasy znaleziono zgodny z księgami, stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania kasowego do zatwierdzającej wiadomości i o udzielenie ustępującemu Wydziałowi absolutoryum z rachunków za ubiegły rok administracyjny. Wniosek ten zostaje również uchwalony.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania o petycyi względem pomnożenia posad i zmiany ustawy notaryalnej, wnosi kol. Mayer, aby z uwagi że siódmy punkt porządku dziennego t. j. sprawozdanie w sprawie „Kwartalnika“ i kasy chorych, wymagać będzie dłuższego czasu, zmienić porządek obrad w ten sposób, iżby naprzód obradowano nad siódmym, a potem dopiero nad piątym i szóstym punktem porządku dziennego. Wnioskowi temu sprzeciwia się kol. Gorczyca, wobec czego kol. Mayer cofa swój

wniosek, poczem z zachowaniem pierwotnego porządku, przystępuje kol. Gorczyca do odczytania wypracowanej przez niego jako referenta Wydziału i przez Wydział już uchwalonej petycyi względem pomnożenia posad notaryuszów we wschodniej Galicyi. Po odczytaniu tej obszernie i szczegółowo na podstawie statystycznych 'dat opracowanej petycyi wywiązuje się dłuższa dyskusya w której zabiera kolejno głos kilku Kolegów. I tak kol. Kosiński stawia wniosek, aby z wniesieniem petycyi tej wstrzymać się ze względu na ustawę krajową o ulgach legalizacyjnych, która dotąd sankcyi monarszej jeszcze nie uzyskała i na wypadek gdyby przez Monarchę sankcyonowaną nie została, aby petycyę wnieść natychmiast, gdyby zaś rzeczona ustawa uzyskała sankcyę cesarską, aby petycyę za poprzedniem przedyskutowaniem jej jeszcze na Wydziale właśnie co do tej ustawy wnieść z odnośnymi dodatkami. Kol. Mayer nie zgadza się z osnową petycyi o ile w niej wyrażono żądanie pomnożenia posad o liczbę 20, natomiast wnosi, aby żądano otwarcia tylko 4 nowych posad t. j. w Drohobyczu, Jarosławiu, Śniatynie i Tarnopolu, oraz aby o otwarcie posady w Drohobyczu wnieść osobną petycyę zaraz, zaś o trzy inne przez niego proponowane posady drugą petycyę później. Kol. Czauderna wnosi, aby odczytaną petycyę wnieść wprost do Ministerstwa sprawiedliwości, a nie przez Izby, ponieważ się obawia, że opinia Izb nie będzie petycyi przychylną. Zarazem wnosi, aby z petycyą wysłać deputacyę do Wiednia, oraz aby wydrukowaną petycyę przesłać wszystkim notaryuszom i kandyd. notaryalnym. Kol. dr. Małaczyński zgadza się z wnioskiem kol. Czauderny, zastrzega sobie jednak jeszcze głos co do treści petycyi. Kol. Górka przystępuje do wniosku dwóch ostatnich mowców, zaś do wniosku kol. Mayera o tyle że wnosi, aby w petycyi szczegółowo zaznaczyć żądanie co do 4 posad przez kol. Mayera proponowanych, uzasadnia zaś swój wniosek tem, że korzystniej jest prosić o 20 posad, bo jest nadzieja że się chociaż 4 posady uzyska, podczas gdy prosząc o 4 posady tylko, można będzie najwyżej jednę posadą uzyskać.

Ponieważ w toku dyskussyi okazało się, że jedni Koledzy stawiali wnioski tylko co do wniesienia lub niewniesienia odczytanej petycyi i co do sposobu w jaki ją wnieść, inni natomiast nie wchodząc w tę kwestyę przemawiali tylko co do treści petycyi, przeto kol. Przewodniczący celem uproszczenia dyskussyi rozdzielił te dwie kwestye i zarządził przedewszystkiem dyskusyę nad tem, czy petycyę o pomno-

żenie posad wogóle wnieść i w jaki sposób, a po powzięciu uchwały w tej mierze, miano dopiero przystąpić do dyskusyi nad treścią petycyi.

Kol. Mayer sprzeciwia się stanowczo wysyłaniu deputacyi, wychodząc z tego założenia, że stosunki majątkowe Towarzystwa nie pozwalają na tak kosztowne podróże, a jest przekonany, że deputacya wcale więcej nie uzyska przez osobiste wręczenie petycyi ministrowi. Kol. Kálmán oświadcza się za wysłaniem deputacyi do Wiednia tudzież wnosi, aby nad treścią odczytanej petycyi nie otwierać dyskussyi, ponieważ petycya ta została już przez Wydział uchwaloną. Kol. Rudnicki oświadcza się za wniesieniem petycyi. Ostatni przemawia kol. Gorczyca jako referent, a obstając za wniesieniem petycyi, proponuje zamiescić w niej zredagowany jeszcze przez niego dodatek ze względu na ustawę o ulgach legalizacyjnych.

W głosowaniu uchwalono wnieść petycyę zaraz. Po otwarciu dyskusyi nad treścią petycyi zabiera glos kol. Kosiński, a po nim kol. dr. Małaczyński, który oświadcza że petycya została zbyt jednostronnie zredagowaną. Zarazem wnosi aby odczytaną petycyę uzupełnić datami statystycznemi z repertoryów notaryuszów, oraz aby żądać w niej zaprowadzenia numerus clausus kandydatów notar. tudzież przypuszczenie kwalifikowanych kandydatów do załatwiania czynności komisarzy sądowych w ten sposób, jak on to już w swoich wnioskach zeszłorocznemu Walnemu Zgromadzeniu przedłożonych przedstawił. Kol. Górka wnosi, aby odczytana petycya odnosiła się wyłącznie tylko do pomnożenia posad, zaś żądania kol. dr. Małaczyńskiego co do numerus clausus kandydatów i co do przypuszczenia kwalifikowanych kandydatów do załatwiania czynności komisaryatu sądowego winny być objęte osobną przez Wydział W. Zgromadzeniu dziś przedłożyć się mającą petycyę względem zmiany ustawy notar. Zarazem wnosi mowca, aby w odczytanej petycyi opuścić ustęp w którym mniej więcej wypowiedziano zdanie, że notaryusz obecnie bardzo późno otrzymujący posadę nie będzie miał czasu dać potrzebnego zabezpieczenia rodzinie na wypadek swej śmierci, oraz aby petycyę wnieść wprost do Ministerstwa a nie przez Izby. Następnie przemawiają jeszcze kol. Rudnicki i kol. Gorczyca jako referent.

Po ukończeniu dyskusyi przedłożono Walnemu Zgromadzeniu do uchwalenia następujące wnioski:

I. Wniosek kol. Mayera, aby żądać otwarcia tylko 4. posad w miejscach powyż przytoczonych. Wniosek ten upadł.

II. Wniosek Wydziału, aby przyjąć petycyę w dotychczasowem brzmieniu z poprawkami objętymi następnymi wnioskami o ile przez Walne Zgromadzenie będą uchwalone. Wniosek ten przeszedł.

III. Wniosek kol. Kosińskiego, aby posady w miejscowościach petycyą objętych kreować się mające, obsadzono z chwilą i w miarę jak obecni notaryusze w dotyczących miejscowościach z urzędów swych ustępować będą, zaś w miejscowościach przez kol. Mayera proponowanych, aby kreować się mające posady zaraz obsadzano. Wniosek ten przeszedł.

IV. Wniosek kol. dr. Małaczyńskiego, aby petycyę uzupełnić datami statystycznemi z repertoryów notaryuszów. Wniosek ten przeszedł. Od wniosku co do zaprowadzenia numerus clausus dla kandydatów notar. i co do dopuszczenia kwalifikowanych kandydatów do załatwiania czynności notaryuszów jako komisarzy sądowych, odstępuje kol. dr. Małaczyński wobec osobnej petycyi względem zmiany ustawy notaryalnej.

V. Wniosek kol. Górki, aby opuścić w petycyi ustęp powyż streszczony. Wniosek ten upadł. Wreszcie na wniosek kol. dr. Małaczyńskiego uchwala Walne Zgromadzenie kwestyę czy petycyę o pomnożenie posad wnieść wprost do Ministerstwa czy przez Izby i czy wysłać deputacyę do Wiednia odłożyć aż do odczytania drugiej petycyi względem zmiany ustawy notaryalnej.

W dalszym ciągu piątego punktu porządku dziennego odczytuje kol. Gorczyca również przez niego jako referenta Wydziału opracowaną i przez Wydział uchwaloną petycyę względem zmiany ustawy notaryalnej. Petycyę tę której główną treścią jest:

1. przypuszczenie kwalifikowanych kandydatów notaryalnych do zastępstwa notaryuszów w pewnym zakresie czynności;

2. nadanie kandydatom notaryalnym reprezentacyi w Izbach notaryalnych i przypuszczenie kwalifikowanych kandydatów do kolegium notaryuszów;

3. przedłużenie praktyki notaryalnej;

4. unormowanie urlopów dla kandydatów notaryalnych, uchwala Walne Zgromadzenie z tą tylko zmianą, że kwalifikowani kandydaci notaryalni, mający się zajmować czynnościami notaryuszów jako komisarzy sądowych, nie mają się nazywać zastępcami c. k. notaryuszów.

W dyskusyi otwartej nad kwestą dotyczącą sposobu wniesienia obu odczytanych petycyi zabiera pierwszy głos kol. dr. Małaczyński

i proponuje, aby obie petycye wnieść równocześnie, a nadto, aby z petycyą względem zmiany ustawy notar. wysłać deputacyę do Ministra sprawiedliwości i do Izby poselskiej, zaś petycyę o pomnożenie posad, aby poprzeć przez wysłanie deputacyi do Izby notar. lwowskiej i do Sądu wyższego we Lwowie. Kol. Mayer sprzeciwia się wysłania deputacyi do Wiednia z powodów wyżej przez niego przywiedzionych. Również kol. Czauderna, który poprzód domagał się wysłaniu deputacyi do Wiednia, cofa obecnie swój wniosek w tym kierunku. Natomiast kol. Gorczyca oświadczył się za wysłaniem deputacyi do Wiednia, ale dopiero wtedy skoro będzie nowy minister sprawiedliwości zamianowany. Wreszcie kol. Górka nie żąda wysłania deputacyi do Wiednia, ale proponuje wnieść petycyę nie przez Izby lecz wprost do Ministerstwa.

Po zamknięciu dyskussyi poddaje kol. Przewodniczący pod głosowanie następujące 4 wnioski:

I. Wniosek, aby obie petycye wnieść równocześnie do Ministerstwa, a nadto drugą poprzeć przez wysłanie deputacyi do Ministra sprawiedliwości i do Izby poselskiej. Wniosek ten upadł.

II. Wniosek, aby wysłać deputacyę do Wiednia skoro zamianowany zostanie nowy minister sprawiedliwości, co do 3 miesiecy prawdopodobnie nastąpi. Wniosek ten upadł.

III. Wniosek, aby obie petycye wysłać wprost do Ministerstwa, a nie przez Izby. Wniosek ten przeszedł.

IV. Wniosek, aby obie petycye drukować i rozesłać wszystkim notaryuszom i kandydatom notaryalnym, został przed głosowaniem przez wnioskodawcę cofnięty.

Wreszcie na wniosek kol. dr. Małaczyńskiego wyraża Walne Zgromadzenie swe podziękowanie kol. Gorczycy za summienne i wyczerpujące opracowanie obu petycyj.

Ponieważ przedmiot objęty szóstym punktem porządku dziennego t. j. sprawozdanie w sprawie wniosków kol. dr. Małaczyńskiepo wyczerpany już został mniej więcej debatami nad petycyą względem zmiany ustawy notaryalnej, przeto z kolei przystąpiono do siódmego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania w sprawie „Kwartalnika“ i Kasy chorych.

Załatwiajac pierwszą część tego punktu t. j. sprawę „Kwartalnika“ przedstawia referent Wydziału kol. Schiller sprawę w ten sposób, że stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9. września

1894 r. wypowiedział Wydział Stowarzyszeniu krakowskiemu zawartą w roku 1890 umowę w przedmiocie wydawnictwa „Kwartalnika“ jako wspólnego organu obu Towarzystw z dniem ostatnim grudnia 1894 r., zastrzegłszy sobie prawo prowadzenia rokowań w ciągu ostatniego kwartału 1894 r. względem odnowienia umowy na ten wypadek, gdyby Stowarzyszenie krakowskie zgodziło się na uwzględnienie podanych mu do wiadomości życzeń członków Towarzystwa lwowskiego. Jakoż korzystając z nadarzonej sposobności starali się delegaci Towarzystwa lwowskiego obecni na odbytem w dniu 8 grudnia 1894 r. w Krakowie Walnem Zgromadzeniu Stowarzyszenia krakowskiego rokowania te nawiązać, przedłożyli zatem osobiście życzenia członków swego Towarzystwa i dążyli do jakowego porozumienia, atoli Stowarzyszenie krakowskie przeciwne w zasadzie umieszczaniu w Kwartalniku oprócz artykułów teoretycznych, także i artykułów odnoszących się do wypadków praktycznych z dziedziny notaryatu, jakoteż pomieszczaniu wiadomości bieżących, konkursów na posady, rozstrzygnień Trybunałów i t. d., a w szczególności także przemianie „Kwartalnika“ na czasopismo miesięczne, umożliwiające członkom utrzymanie silniejszego kontaktu z ruchem w notaryacie się pojawiającym, przedłożyło swemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek na przyjęcie wypowiedzenia umowy, który został uchwalony z tym dodatkiem, że „Kwartalnik“ za I. kwartał 1895 r. miał wyjść w niezmienionej formie jako wspólny organ obu Towarzystw i ewentualnie miał nim pozostać i nadal, gdyby Walne Zgromadzenie Towarzystwa lwowskiego, jakie Wydział miał zamiar zwołać w styczniu b. r. dla powzięcia uchwał w innych sprawach, uchwaliło odnowienie umowy względem dalszego wydawnictwa tego czasopisma jako organu obu Towarzystw.

Następnie podnosi referent, że przed powzięciem powyższej uchwały podniesioną została poufnie przez kol. dra. Zajączkowskiego myśl pogodzenia obustronnych żądań w ten sposób, aby przy pozostawieniu „Kwartalnika“ w dotychczasowej szacie, wydawać do niego dodatek miesięczny, zawierający te wszystkie kwestye i wiadomości, których pomieszczania w Kwartalniku domaga się Towarzystwo lwowskie, że atoli w tym celu miało Stowarzyszenie krakowskie nadesłać do Lwowa jak najrychlej potrzebne informacye do powzięcia w tej mierze jakiegoś postanowienia, że jednak to dotąd się nie stało i dlatego wypowiedzenie stało się prawomocne, a „Kwartalnik“

od 1 kwietnia b. r. począł wychodzić jako wyłączny organ Stowarzyszenia krakowskiego.

Po tem, w ten mniej więcej sposób przedłożonem sprawozdaniu i po otwarciu nad niem dyskusyi zabiera głos kol. Glück i zauważa, że sprawa co do wydawać się mającego miesięcznego dodatku miała się cokolwiek inaczej, aniżeli jak ją kol. Schiller przedstawia. Mianowicie delegaci Towarzystwa lwowskiego obecni w dniu 8 grudnia 1894 r. na Walnem Zgromadzeniu w Krakowie obowiązali się po porozumieniu z Wydziałem swego Towarzystwa nadsyłać materyał do każdego takiego numeru miesięcznego dodatku na kilka dni przed pierwszym odnośnego miesiąca i że w ogóle sprawę owego dodatku miano poddać uchwale nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia mającego się zwołać do Lwowa w styczniu b. r. Ponieważ zaś Towarzystwo lwowskie już do dodatku 1. lutego b. r. wyjść mającego żadnego materyału nie nadesłało, ani też Wydział tegoż Towarzystwa, mającego się odbyć w styczniu b. r. nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia nie zwołał, przeto żadną miarą nie można przypisywać winy Stowarzyszeniu krakowskiemu z powodu, iż umówiony poufnie między kol. drem Zajączkowskim a delegatami Towarzystwa lwowskiego miesięczny dodatek nie wychodził i nie wychodzi, lecz winę w tym względzie należałoby raczej przypisać wyłącznie Towarzystwu lwowskiemu dla wygody którego rzeczony dodatek miał być wydawany. Gdy atoli z tego co kol. Schiller imieniem Wydziału Walnemu Zgromadzeniu przedstawił okazuje się, że zaszło najwidoczniej nieporozumienie co do załatwiania sprawy dodatku i że Stowarzyszenie krakowskie oczekiwało ze Lwowa potrzebnego materyału, zaś Towarzystwo lwowskie wzajemnie oczekiwało z Krakowa informacyj co do kosztów wydawnictwa dodatku, a nie mając w tym kierunku żadnych wiadomości, potrzebnego materyału redakcyi Kwartalnika nie wysyłało, przeto aby nieporozumieniu temu kres położyć i dać dowód że Stowarzyszenie krakowskie myśli kol. dr. Zajączkowskiego co do wydawnictwa owego miesięcznego dodatku wprawdzie tylko poufnie podanej, przeciwne nie jest, obowiązuje się mowca za powrotem do Krakowa raz jeszcze Wydziałowi Stowarzyszyszenia krakowskiego sprawę tę przedłożyć i wyjaśniwszy nieporozumienie postarać się o to, aby Towarzystwo lwowskie mogło otrzymać w najbliższym czasie żądane przez nie informacye, co do kosztów w mowie będącego wydawnictwa dodatku do Kwartalnika.

Następnie kol. dr. Małaczyński uznając w zupełności dotychczasowy kierunek Kwartalnika i będąc zdania, że wydawnictwo takiego fachowego czasopisma jest bezwarunkowo konieczne wnosi, aby Walne Zgromadzenie bez względu czy dodatek miesięczny wydawany będzie lub nie, uchwaliło wydawać nadal „Kwartalnik“ jako wspólny organ obu Towarzystw.

Kol. Glück zwraca uwagę kol. drowi Małaczyńskiemu, że uchwalenie jego wniosku w tej formie w jakiej go wnioskodawca przedkłada jest niemożebne w obec okoliczności, że umowa jaka zawartą została w roku 1890 w przedmiocie wspólnego wydawnictwa Kwartalnika jako organu obu Towarzystw obecnie nie istnieje, a więc i dalsze wydawnictwo pod tymi samymi warunkami nie może mieć miejsca tak długo, dopóki nowa umowa zawartą nie zostanie.

Wobec tego zmienia kol. dr. Małaczyński swój pierwotny wniosek w ten sposób, że proponuje, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło zawrzeć ze Stowarzyszeniem krakowskiem taką samą umowę co do wspólnego wydawnictwa „Kwartalnika“ jak umowa z końcem roku 1894 wypowiedziana.

Następnie zabiera głos kol. Mayer, a zwracając się przedewszystkiem do kol. Glücka jako skarbnika Stowarzyszenia krakowskiego, prosi o przedłożenie rachunku za styczniowy zeszyt Kwartalnika z roku bieżącego. Następnie w dłuższej przemowie sprzeciwia się mowca zawieraniu nowej umowy ze Stowarzyszeniem krakowskiem w przedmiocie wydawnictwa „Kwartalnika“ jako wspólnego organu obu Towarzystw, gdyż według jego zdania „Kwartalnik“ jako pismo pojawiające się w dłuższych odstępach czasu i poświęcone przeważnie artykułom naukowym często dość słabym nie budzi żadnego zainteresowania między kandydatami notaryalnymi i nie przynosi im żadnych korzyści moralnych o czem on z własnego doświadczenia jest przekonany.

Wobec tego sądzi, że wydawanie „Kwartalnika“ wspólnie ze Stowarzyszeniem krakowskim narażałoby Towarzystwo lwowskie tylko na zupełnie niepotrzebne wydatki, które z większym pożytkiem na inne cele Towarzystwa użyte być mogą. W odpowiedzi kol. Mayerowi zabiera głos kol. Glück i oświadcza przedewszystkiem w kwestyi żądanego rachunku, że wprawdzie członkowie Towarzystwa lwowskiego już po zgaśnięciu umowy z roku 1890 otrzymali tegoroczny styczniowy zeszyt „Kwartalnika“ jednakże to nastąpiło w przypuszczeniu że wypowiedziana z końcem 1894 r. umowa zostanie odnowioną, jak

to było projektowane; skoro zaś umowa ta do skutku nie przyszła jest mowca zdania. że Towarzystwo lwowskie względnie Wydział tegoż Towarzystwa nie mógłby rachunku przez kol. Mayera żądanego bez zezwolenia Walnego Zgromadzenia zaspokoić na wypadek, gdyby Stowarzyszenie krakowskie takowy przedłożyło. Zarazem przypuszcza mowca, że Stowarzyszenie krakowskie ponosząc znaczniejsze wydatki na koszta wydawnictwa „Kwartalnika“ nie będzie prawdopodobnie żądało bardzo stosunkowo małej kwoty wydanej poza umową na druk i expedycyę egzemplarzy rozesłanych członkom Towarzystwa lwowskiego, nie dając atoli w tym względzie żadnej stanowczej odpowiedzi przyrzeka mowca w tym kierunku porozumieć się z Wydziałem swego Stowarzyszenia i poczynić starania, aby Wydział Towarzystwa lwowskiego co do rachunku przez kol. Mayera żądanego, otrzymał wkrótce stanowczą odpowiedź od Wydziału Stowarzyszenia krakowskiego. Tyle co do rachunku. Następnie występuje kol. Glück przeciw wywodom kol. Majera, zastrzegając się przedewszystkiem co do umieszczania w Kwartalniku przeważnie artykułów naukowych, gdyż powszechnie wiadomo n. b. tym którzy „Kwartalnik“ czytają, że obok prac poważniejszych, których krytyka nie należy zresztą do dzisiejszego Zgromadzenia, umieszczane są w Kwartalniku stale od dłuższego już czasu wypadki z praktyki, które budzą zainteresowanie między czytelnikami, co zresztą stwierdza już ta okoliczność, że od czasu do czasu pojawiają się w „Kwartalniku“ zapatrywania i zdania różnych kolegów na jeden i ten sam wypadek. Twierdzenia kol. Mayera oparte, jak sam przyznaje na jego własnych spostrzeżeniach, nie dowodzą jeszcze jakoby wydawnictwo „Kwartalnika“ było zupełnie zbyteczne i żadnej korzyści moralnej czytelnikom naszego zawodu nie przynoszące zwłaszcza skoro się zważy, że „Kwartalnik“ przeznaczony jest w pierwszej linii dla kolegów na prowincyi, którzy nie mając pod ręką biblioteki i księgarni, mają przynajmniej od czasu do czasu sposobność przeczytać fachowe czasopismo, z którego bez wątpienia daleko więcej w sprawach swego zawodu dowiedzieć się mogą, aniżeli z pism codziennych w kasynie lub nawet w domu prenumerowanych. Wreszcie co do tylekroć już przez członków Towarzystwa lwowskiego objawianego życzenia, aby w „Kwartalniku“ zamieszczać ogłoszenia konkursów na posady i wiadomości bieżące, nadmienia mowca, że żądaniu temu w „Kwartalniku“ jako takim żądną miarą zadość uczynić nie można, ponieważ wiadomości tego rodzaju byłyby prawie

zawsze spóźnione, a więc bez znaczenia, a jeśli się rozchodzi specyalnie o konkursa, to te kolegom w miastach gdzie są siedziby Izb zawsze są wiadome wprost ze źródła, a koledzy w innych miejscowościach jeśli im na tem zależy zdołają zawsze czy to w biurze swego szefa czy też w w Sądzie lub w innym miejsowym urzędzie albo wreszcie w kasynie odnaleść „Gazetę lwowską“ w której każdy konkurs z łatwością odszukać mogą.

Z kolei zabiera głos kol. Górka i wnosi, aby Walne Zgromadzenie przyjęło złożone przez kol. Schillera sprawozdanie Wydziału do wiadomości i upoważniło Wydział mający się wybrać do dalszego traktowania w sprawie „Kwartalnika“, ewentualnie do zarządzenia tego, co za stosowne uzna.

Również kol. Schiller uznając potrzebę czasopisma, któreby popierało interesa kandydatów notaryalnych. przystępuje do wniosku kol. Górki, a w końcu podnosi niewłaściwość artykułu zamieszczonego w tegorocznym styczniowym zeszycie „Kwartalnika“ w sprawie Kasy chorych i podpisanego literami K. B. upatruje bowiem w tym artykule występowanie przeciw interesom kandydatów notar., a w szczególności przeciw umotywowanym żadaniom Towarzystwa lwowskiego.

W głosowaniu zarządzonem przez kol. Przewodniczącego po zamknięciu dyskusyi i po cofnięciu przez kol. Mayera jego wniosku, uchwala Walne Zgromadzenie wniosek kol. Górki, natomiast wniosek kol. dra. Małaczyńskiego upada.

W dalszym ciągu siódmego punktu porządku dziennego referuje kol. Schiller sprawozdanie Wydziału w sprawie Kasy chorych. W tym celu odczytuje pismo c. k. notaryusza Niemczewskiego z daty Kraków 24 grudnia 1894 r. wystosowane do Wydziału Towarzystwa galic. kandydat. notar., następnie pismo tegoż Wydziału wystosowane do c. k. notaryusza Niemczewskiego, a w końcu artykuł w sprawie Kasy chorych zamieszczony w tegorocznym styczniowym zeszycie „Kwartalnika“ podpisany literami K. B. Następnie przedstawił referent w jaki sposób przyszło do skutku zawiązanie Kasy chorych dla współpracowników notaryalnych w Krakowie, a poddając ścisłej krytyce statut rzeczonej Kasy podnosi, że statut ten nie obpowiada w całości interesom kandydatów notaryalnych, a korzyści jako nowo zawiązana Kasa chorych na podstawie owego statutu członkom swoim nastręcza nie dorównywują korzyściom, jakie im zapewniają powiatowe Kasy chorych. Wobec tego jak niemniej wobec stanowiska jakie zajęli

inicyatorowie nowej Kasy chorych w stadyum jej zawiązania wobec kandydatów notaryalnych, a w szczególności wobec stanowiska nie uwzględniającego należycie godności osobistej kandydatów notaryalnych, zajął Wydział wobec Towarzystwa Kasy chorych dla współpracowników notaryalnych w Krakowie zupełnie odmienne stanowisko aniżeli by to mogło mieć miejsce, gdyby nie okoliczności zawarte w piśmie wystosowanem przez Wydział do c. k. notaryusza Niemczewskiego, a według których statut w mowie będącego Towarzystwa należałoby zmienić w następujący sposób:

1. w kwestyi reprezentacyi Towarzystwa przez Wydział i Walne Zgromadzenie, o ile takowe zawsze odbywać się ma w Krakowie i o ile większość członków Wydziału musi być wybraną z grona członków w Krakowie zamieszkałych;

2. w kwestyi nieusprawiedliwionego równouprawnienia członków zwyczajnych z członkami nadzwyczajnymi t. j. notaryuszami, którzy to ostatni przyczyniają się do celów Towarzystwa tylko $1/3$ częścią ogólnej opłaty;

3. w kwestyi nałożonego na członków zwyczajnych ciężaru opłacania trzeciego procentu od wkładki wtedy, skoro notaryusz u którego odnośny członek pracuje, nie chce przystąpić do Towarzystwa w charakterze członka nadzwyczajnego;

4. w kwestyi czasu, po którym członek nabywa prawo do uzyskania zabezpieczonej płacy na wypadek choroby, tudzież terminu w którym takowa ma być wypłacona;

5. w kwestyi obowiązku notaryuszów pośredniczena między zarządem Towarzystwa a kandydatami notaryalnymi w ogóle, a przy wypłacie ubezpieczonej płacy w szczególności — tudzież uprawnienia notaryusza do żądania od Towarzystwa zwrotu rzekomo wypłaconej członkowi zwyczajnemu należności w czasie jego słabości;

6. w kwestyi rozdziału funduszów na wypadek rozwiązania Towarzystwa z wyłącznem uwzględnieniem krajowych Towarzystw zawodowych.

W końcu zaznaczając, że ustępujący Wydział wszystko to co czynił w sprawie Kasy chorych, czynił w chęci w salwowania godności osobistej i w obronie interesów członków Towarzystwa i uważając sprawę tę za zbyt ważną i ogół kandydatów obchodzącą, postanowił powyższą opinię swą przedłożyć do rozpatrzenia Walnemu Zgromadzeniu celem powzięcia decyzyi, mającej obowiązywać wszystkich

członków Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie.

Po otwarciu dyskusyi nad powyższym sprawozdaniem, zabiera głos kol. Czauderna i żąda wyjaśnienia co do znaczenia końcowego zdania objętego sprawozdaniem Wydziału o ile dotyczy sprawy Kasy chorych, a wydrukowanego w rozesłanem sprawozdaniu rostrzelonemi głoskami i brzmiącego „. . . któraby powinna obowiązywać wszystkich członków naszego Towarzystwa.“ Zarazem wyraża mowca żal do ustępującego Wydziału z tego powodu, że wobec doniosłości przedstawionej obecnie sprawy nie zwołał natychmiast Walnego Zgromadzenia, któreby wcześniej było powzięło jakieś postanowienia, do których członkowie Towarzystwa stosując się nie byliby prawdopodobnie przystąpili do Towarzystwa Kasy chorych w Krakowie, podczas gdy obecnie bardzo wielu należąc do tej Kasy wobec wyrażonej dziś opinii Wydziału, którą zapewne i Walne Zgromadzenie podzieli, znajdzie się w trudnem położeniu, bo należąc do tej Kasy, chorych pozostaną w sprzeczności z większością członków Towarzystwa lwowskiego, a występować z Towarzystwa do którego nie wiedząc o tem o czem się dziś tu dowiadują w dobrej wierze przystąpili byłoby również niewłaściwe.

Kol. Mayer przemawia przeciw inicyatorom Towarzystwa Kasy chorych, przypisując im wyłaczną winę z powodu obrazy jaka spotkała Towarzystwo lwowskie przy zawiązaniu rzeczonego Towarzystwa Kasy chorych, a zarazem wnosi, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło, iżby tak długo dopóki Towarzystwo lwoskie nie otrzyma należytej satysfakcyi, żaden z członków Towarzystwa do Kasy chorych w Krakowie nie przystępował, tudzież, aby Walne Zgromadzenie wyraziło swe oburzenie z powodu postępowania jakie miało miejsce przy zawiązaniu Towarzystwa krakowskiej Kasy chorych.

W końcu przemawia kol. Górka i wnosi: Walne Zgromadzenie podziela zapatrywania Wydziału na sprawę Towarzystwa Kasy chorych w Krakowie i poleca nowemu Wydziałowi zawiadomić o tem członków Towarzystwa lwowskiego z tem, aby do krakowskiego Towarzystwa Kasy chorych tak długo nie przystępowali, dopóki Towarzystwo to nie odniesie się do Towarzystwa lwowskiego w celu traktowania o zmianę statutu, natomiast członkom Towarzystwa lwowskiego, którzy do Kasy chorych w Krakowie już przystąpili, pozostawia się zupełną wolność działania ażali nadal do tej Kasy chorych chcą należeć lub też z niej wystąpić. Wniosek ten z dodatkiem kol.

Mayera co do wyrażenia oburzenia z powodu postępowania jakie miało miejsce przy zawiązaniu Towarzystwa Kasy chorych w Krakowie, zostaje przez Walne Zgromadzenie uchwalony.

Następnie przystąpiono do ósmego punktu porządku dziennego to jest do wyborów. Przewodniczącym wybrano ponownie kol. Jana Rastawickiego, zastępcą jego ponownie kol. Wojciecha Mayera. Również Wydział został ten sam wybrany z tą tylko zmianą, że zastępcą wydziałowego wybrany został kol. dr. Władysław Małaczyński, który dotąd do Wydziału nie należał.

W końcu zabrał głos kol. Grabowieński zapraszając imieniem Stowarzyszenia krakowskiego członków Towarzystwa lwowskiego na Walne Zgromadzenia mające się odbyć w Krakowie w grudniu b. r.

Po czem kol. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 8½. wieczorem.

Włodzimierz Grabowieński. *Jan Glück.*

WNIOSEK

Dra. Władysława Małaczyńskiego, uczyniony podczas Walnego Zgromadzenia Członków galic. Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych we Lwowie dnia 9 września 1894, — stosownie do uchwały tegoż Zgromadzenia, przedłożony Wydziałowi Stowarzyszenia wraz z motywami opiewa:

Wzywa się Wydział galicyjskiego Towarzystwa kandydatów notaryalnych we Lwowie, by natychmiast przystąpił do ułożenia, mającego się wnieść do Rady Państwa i do Ministerstwa Sprawiedliwości, oraz do innych decydujących władz, memoryału, zawierającego wszystkie postulata kandydatów notaryalnych, zmierzającego do podniesienia powagi stanu, polepszenia ich bytu i stworzenia organizacyi tegoż stanu i przedłożył tenże memoryał do uchwalenia nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu najpóźniej do 6 tygodni.

Motywa:

I. Położenie kandydatów notaryalnych w ogólności, a w szczególności kandydatów wschodnio galicyjskich, jest wprost rozpaczliwe.

Z tego powodu nie można się zgodzić bez zastrzeżenia na program ustępującego Wydziału*), jakkolwiek identyczny z uchwałą niższoaustryackiego Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych, iż wobec rzekomo nieprzyjaznych instytucyi notaryalnej dążeń, nie należy obecnie podnosić żadnych zgoła żądań. Instytucya bowiem notaryalna sama w sobie tak jest ogólnie przyjętem urządzeniem społecznem, że o zwinięciu tej instytucyi nie może być mowy. Zmiana zaś formy tej instytucyi z zakresem działania może być nie pożądaną przez tych, którzy obawiają się zmiany na gorsze, — do których jednak żadną miarą nie można liczyć kandydatów notaryalnych, pozbawionych w dzisiejszych stosunkach niemal wszelkich widoków. Dla nich bowiem osiągnięcie posady notaryalnej, wyposażonej nawet skromniejszymi do-

*) Wydziału galic. Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych we Lwowie wybranego na rok 1894 (Przyp. Red.)

chodami będzie niewątpliwie pożądańszem, jak niczem nieuzasadniona rezygnacya ze słusznych swoich żądań gwoli utrzymania „Status quo ante“ bez osiągnięcia dla siebie jakiegokolwiek zwrotu na lepsze.

Akcya w kierunku ponownego postawienia żądań naszych jest właśnie obecnie wprost nakazana!

Instytucya notaryalna związana jest organizacyą rządową, która stoi obecnie u daleko sięgającego przełomu. Reforma procedury cywilnej i niedający od niej odłączyć się nowy ustrój sądowy przed drzwiami, a reforma ta do tego stopnia uważana jest za rzecz pilną, iż rzucono myśl*), by w drodze osobnej ustawy umożliwić najrychlejsze przeprowadzenie projektu ze stadyum obrad w ciałach prawodawczych w obowiązującą rzeczywistość. Wobec tego stanu sprawy, bardzo jest możliwa, iż w najbliższej już sesyi parlamentarnej nowa procedura cywilna i połączona z nią reorganizacya sądownictwa stanie się faktem. Gdy wedle rezolucyi uchwalonej w Radzie państwa kwestya adwokatury i notaryatu ma być wziętą pod rozwagę przy obradach nad procedurą cywilną, przeto także z tego powodu uważać należy obecną chwilę za ostatni czas, by miarodajnym czynnikom przedłożyć żądania kandydatów notaryalnych.

Jednakowoż rozchodzi się nie tylko o to, by dać poznać dążności kandydatów notaryalnych do polepszenia swojego położenia, ale także o to, by ze strony kandydatów notaryalnych, owej korporacyi, która powołana jest w przyszłości prowadzić dalszy rozwój instytucyi notaryalnej, miarodajne czynniki usłyszały zdania, jak się na takową ten stan zapatruje. — Skoro wedle dzisiejszych ustaw nie mamy prawa urzędownie o tem zdania objawiać, — jest obowiązkiem naszym uczynić to przy tej nadarzającej się sposobności. — Tem samem uzasadniony jest krótki termin, jakim wedle powyższego wniosku należałoby przygotować nowy memoryał w sprawie żądań kandydatów notaryalnych.

II. Że właśnie galicyjscy kandydaci notaryalni, choćby nawet zupełnie samodzielnie i bez znoszenia się z innymi kandydatami notaryalnymi, rozpoczną akcyę w interesie swoich żądań, — jest to najsłuszniejszą i uzasadnioną rzeczą, gdyż właśnie galicyjscy kandydaci notaryalni najgorzej są położeni.

---

*) Wiadomo, iż myśl tą wprowadzono w czyn i ustawa sądowa wraz z kompleksem ustaw ją uzupełniających są dzisiaj faktem dokonanym, a dokonanym w drodze osobną ustawą uchwalonego skróconego sposobu obrad w parlamencie. (Przyp.Red.)

Kilka liczb z ostatnich wykazów statystycznych, ogłoszonych przez Ministerstwo sprawiedliwości, daje o tem zbyt wymowny dowód, by tu w motywach wniosku, szeroko o tem się rozpisywać.

I tak n. p.:

Na 132	posad	notar.	w okręgu	izby	not.	w Wiedniu	było	kand.	not.	127
„ 33	„	„	„	„	„	w Gracu	„	„	„	29
„ 34	„	„	„	„	„	w Klagenfurcie	„	„		14
„ 48	„	„	„	„	„	w Ołomuńcu	„	„	„	20
„ 44	„	„	„	„	„	w Insbruku	„	„	„	25
„ 15	„	„	„	„	„	w Zarze	„	„	„	5
natomiast										
„ 83	„	„	„	„	„	we Lwowie	„	„	„	103
„ 42	„	„	„	„	„	w Krakowie	„	„	„	51
„ 44	„	„	„	„	„	w Przemyślu	„	„	„	40
„ 33	„	„	„	„	„	w Tarnowie	„	„	„	32

Cyfry te uzasadniają dostatecznie uprawnienie galicyjskich kandydatów notaryalnych w pierwszym rzędzie do zabrania głosu w sprawie polepszenia panujących w notaryacie stosunków.

III. Odpowiednio do wyżej zaznaczonej myśli nowy memoryał miałby za zadanie między motywami pomieścić także przegląd kandydatów notaryalnych na rozwój notaryatu w przyszłości. Należałoby oświadczyć przedewszystkiem, że właśnie stan kandydatów notaryalnych reprezentuje w instytucyi notaryalnej pierwiastek obznajomiony do najdrobniejszych szczegółów z bieżącemi potrzebami szerokich kół ludzkości. Na podstawie zebranego, *a długoletniego* doświadczenia można przeto sumiennie oświadczyć, że dobrobyt ludności pod względem stosunków prawnych zawisł w przyszłości od tego, by instytucyi tyle poważnej, jaką jest i winien być notaryat, — powierzono jak najwięcej funkcyi, przyczyniających się, z ominięciem drogi procesowej, do ustalenia majątkowych stosunków prawnych, — powagę notaryatu na dzisiejszej stopie podtrzymano, ale takową o ile możności *podniesiono.*

Gdy głównym, jakkolwiek nie uzasadnionym zarzutem, jaki przeciwnicy notaryatu podnoszą przeciw tej instytucyi, jest dowolność przysługująca notaryuszowi, co do poborów za czynności notaryalne, ograniczona tylko taryfą, — przeto należałoby dla poważnego odjęcia ostrza temu zarzutowi, oświadczyć, że, jakkolwiek w dotyczasowym ustroju notaryatu w powyższym stosunku także stan kadydatów no-

taryalnych upatruje silną rękojmię doskonałości czynności wykonanych dla stron i z tego powodu tej zasadzie niewątpliwie należy się przed innemi pierwszeństwo, to ze względu na dobro szerokich kół ludności słuszność każe przyznać, iż taryfa notaryalna powinna uledz ścisłej rewizyi, w szczególności w kierunku tych czynności, które dotyczą spraw drobiazgowych i, które dla notaryusza przy użyciu odpowiednich druków i formalności przedstawiają się jako nader uproszczone, zatem ze względu na dobro ludności potanienie niektórych czynności notaryalnych uważać należy za pożądane.

Natomiast należałaby się instytucyi notaryalnej za powstający w ten sposób ubytek w dochodach słuszna i wydatna rekompenzata w drodze rozszerzenia zakresu działalności notaryuszów, a to w dziedzinie interesów notaryalnych przez skuteczne położonie tamy pisarstwu pokątnemu, zniesienie noweli o ulgach legalizacyjnych, — przy wprowadzeniu warunkowej wolności pewnych dokumentów od opłaty należytości legalizacyjnej, — w dziedzinie komisyi sądowych, przez imperatywne przydzielenie notaryuszom wszystkich spraw spadkowych działów spadku, oszacowań i licytacyi nieruchomości wszelkich majątkowych agend pupilarnych i kuratelnych. Słowem wypadałoby zaznaczyć, iż stan kandydatów notaryalnych, nie spuszczając z oka słusznych swoich żądań, podnosi, że uczynienie zadość ich życzeniom nie tylko stoi w sprzeczności z interesami ludności i nie naraża na szwank instytucyi notaryalnej, przeciwnie, zarówno ze względu na dobro ludności, jak i dla rozwoju instytucyi notaryalnej spełnienie tychże żądań jest wprost wskazane.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że panujące dzisiaj anormalne dla kandydatów notaryalnych stosunki; okoliczność, że znakomita większość kandydatów notaryalnych liczy przeciętnie więcej jak 10 lat praktyki, że są to po największej części ludzie, na których barkach spoczywają już obowiązki rodzinne, — *podniosły cenę kandydatów notaryalnych* znacznie w górę i takową przy trwaniu takichże stosunków jeszcze podniosą. *Jeżeli przeto notaryusze* w praktyce z cen taryfowych za swoje czynności stronom *przyznawali znaczny opust*, to obecne stosunki przy zwiększonych kosztach popędu notaryatu wspomnianej praktyce z konieczności zakreślą coraz *ciaśniejsze granice.*

Z drugiej strony spełnienia życzeń kandydatów zawisło w pierwszym rzędzie od pomnożenia agend notaryalnych przez rozszerzenie zakresu działania notaryusza, a przeto spełnienie ich życzeń przyczyni

się niepomiernie do podniesienia powagi i do rozwoju instytucyi notaryalnej.

IV. Żądania kandydatów notaryalnych dadzą się ująć w trzy kategorye, a mianowicie zdążają one:

A. Do podniesienia powagi stanu kandydatów notaryalnych;

B. Do *doraźnego* usunięcia anormalnych stosunków pod względem osiągnięcia posady przez kandydatów notaryalnych;

C. Do zapobieżenia takim stosunkom w przyszłości. — Znaczna część tychże żądań jest już ogólnie znana i uległa już ponownemu rozpatrywaniu. Nie zaszkodzi jednak zestawić je tutaj choćby dla przeglądu w powyżej zakreślonych ramach tem bardziej, że ilość tychże żądań sama przez się stanowi wiele mówiący motyw, iż nie godzi się kandydatom notaryalnym ani na chwilę, a przeto także i teraz, w usiłowaniach swoich co do przeprowadzenia tychże żądań ustawać.

A. W rzędzie żądań zdążających do podniesienia powagi stanu kandydatów notaryalnych, wymienić wypada następujące:

1) wywalczenie prawa wyboru i wybieralności do Rady państwa z tytułu kwalifikacyi osobistej;

2) wywalczenie ustawowego postanowienia, iż po ukończeniu minimalnej praktyki notaryalnej potrzebnej do uzyskania posady notaryusza, piastowanie jakichkolwiek godności autonomicznych z wyboru pochodzących, nie stanowi przeszkody do policzalności praktyki notaryalnej;

3) wywalczenie ustawowej policzalności praktyki notaryalnej w innych zawodach prawniczych;

4) wywalczenie stałej reprezentacyi kandydatów w izbach notaryalnych;

5) zupełne zniesienie kwalifikacyi kandydatów notaryalnych przez notaryusza, a zastąpienie tejże kwalifikacyą przez izbę pasiadającą reprezentacyą ze stanu kandydatów notaryalnych;

6) wywalczenie samoistnego stanowiska dla egzaminowanych kandydatów notaryalnych;

7) uregulowanie płacy i czasu pracy;

8) uregulowanie urlopów;

9) uregulowanie sprawy ubezpieczeń kandydatów notaryalnych na wypadek choroby i pensyi wdowiej i sierocej.

Przeważna część wyliczonych tu żądań jako nieraz dyskutowana nie wymaga przynajmniej tutaj powtarzania motywów. Godzi się jednak zwrócić uwagę na żądanie wzmiankowane pod 2) które jest, rzec można, dalszym programem akcyi rozpoczętej przez galicyjskich kandydatów notaryalnych przez uzyskanie prawa wyboru i wybieralności do sejmu. W dzisiejszych stosunkach niejednokrotnie szefowie w przeważnej części nie tylko nie widzą chętnie, by kandydat notaryalny brał czynny udział w autonomicznych naszych urządzeniach przyjmował w tychże godności z wyboru pochodzące, ale nawet zdarzyło się słyszeć głosy, podające w wątpliwość, ażali kandydatowi notaryalnemu, który zdołał sobie zdobyć mandat lub godność reprezentacyjną w ciałach autonomicznych, należy równoczesną praktykę notaryalną policzyć jako ważną. Uchylenie zatem tej dowoli przez wyraźne ustawowe postanowienie jest również, jak inne żądania kandydatów notaryalnych sprawą piekącą.

Również należy się kilka słów żądaniu wymienionemu pod 6) — Dzisiejsze stanowisko kandydata notaryalnego podczas praktyki w stosunku do sił prawniczych praktykujących w innych zawodach, jest wprost poniżające. W szczególności okazuje się to najdobitniej co do agend przekazanych przez sąd notaryuszom jako komisarzom sądowym. Wiadomą jest rzeczą, że sądy delegują w spisywaniu akt spadkowych i do egzekucyjnych oszacowań młodych i nie egzaminowanych auskultantów, kancelistów sądowych, zatem w tym ostatnim wypadku ludzi nawet w przyszłości do załatwienia tychże agend wedle instrukcyi sądowej nie powołanych. Kandydat notaryalny natomiast nie może przedsięwziąść samoistnie żadnej czynności jako komisarz sądowy, chyba że urzęduje jako substytut. Za daleko by nas zaprowadziło rozpatrywać tutaj formę pod jaką należałoby żądać dla egzaminowanych kandydatów notaryalnych samoistnego działania w agendach własnego zakresu notaryalnego, forma ta bowiem jest z natury swojej więcej skomplikowana i wymaga większych wywodów. Natomiast, niech nam będzie wolno tu zaznaczyć, że nierównie pojedynczo przedstawia się sprawa wywalczenia dla egzaminowanych kandydatów notaryalnych samoistnego stanowiska w sprawach poruczonego notaryuszom przez sąd zakresu działania. Forma, za pomocą której dałoby się to przeprowadzić jest subdelegacya. Wedle tej myśli*

*) Myśl tę autor rozwinął bliżej w projekcie ustawy dołączonym do artykułu „Komisarze sądowi wedle ustawy i praktyki“ drukowanego w zeszycie „Kwartalnika“ na lipiec i październik 1894.

miałby notaryusz w sprawach poruczonego mu przez sądy zakresu działania prawo subdelegowania do samoistnego wykonania odnośnych czynności egzaminowanego kandydata notaryalnego, będąc za niego odpowiedzialnym tylko kaucyą, natomiast odpowiedzialność dyscyplinarna spadałaby wyłącznie tylko na barki delegowanego kandydata notaryalnego. Przeprowadzenie tej zmiany w drodze ustawy wymagałoby postanowień obejmujących zaledwie kilka zdań.

B. Szczególną uwagę zwrócić należy na środki, które mają na celu *doraźnie* uchylić anormalne stosunki dla stanu kandydatow notaryalnych.

Tu należy żądać:

1) zarządzenia, by kandydaci notaryalni jednego i tego samego kraju koronnego, a dla Galicyi nadto kandydaci z Bukowiny i ze Szląska i odwrotnie, bez względu na okręgi izb notaryalnych, przy ubieganiu się o posady traktowani byli równomiernie, zatem zarządzenie by kwalifikacya na posadę notaryusza uprawniała do ubiegania się o notaryat w jak najszerszym okręgu w monarchii, o ile ze względu na stosunki językowe da się przeprowadzić;

2) *aż do czasu zrównania* praktyki notaryalnej z praktyką prawniczą w innych zawodach, zarządzenia, iż prawnicy innych zawodów nie mają prawa wstępować do notaryatu, z prawem policzalności praktyki odbytej w innym zawodzie prawniczym;

3) ścisłego przestrzegania wypadków zupełnej nieudolności notaryuszów do pracy zawodowej z powodu ułomności fizycznych lub umysłowych i natychmiastowego zarządzenia w odnośnych wypadkach złożenia urzędu;

4) Uwzględnienia przy obsadzeniu posad czasu praktyki odbytej po złożeniu egzaminu notaryalnego.

5) pomnożenie posad notaryalnych;

6) utworzenie archiwów notaryalnych.

Żądanie pod 1) podniesione, jest tak słuszne, iż nieskończenie dziwić się należy, w jaki sposób dotychczas tej zasady objętej powyższem żądaniem, w praktyce nie stosowano. — Kwalifikacya na posadę notaryusza polega na ustawie państwowej i jest oparta na teoretycznem i praktycznem wykształceniu fachowem, przepisanem dla całej monarchii. — Jedynem czynnikiem wprowadzającym tu pewne ściślejsze granice jest znawstwo języków krajowych. Partykularyzm przeto, jaki wyrobił się w tym względzie w obrębie jednego i tego samego

kraju, w którym każda z izb notaryalnych tylko swoich kandydatów forytuje, jest objawem zarówno niezdrowym, jak inne dzisiejsze stosunki kandydatów notaryalnych. Wszczególności żądać należy w memoryale równouprawnienia pod tym względem dla galicyjskich kandydatów notaryalnych przy obsadzie posad na Bukowinie, które leżą w okręgach zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność rdzennie ruską, oraz przy obsadzie posad na Szlązku.

Jako dalszy tymczasowy środek wymieniono powyżej pod 2) odjęcie prawnikom z innych zawodów prawniczych prawa wstępowania do notaryatu z prawem policzalności praktyki odbytej w innym zawodzie prawniczym, a mianowicie aż do czasu, kiedy uda się uzyskać ustawowe zrównanie praktyki notaryalnej z inną praktyką prawniczą. Środek ten, podnosimy jeszcze raz, *tymczasowy*, przedstawia się na oko zbyt radykalnie. Pominąwszy jednak, że obecnemu anormalnemu położeniu kandydatów notaryalnych, pomódz mogą tylko radykalne środki, opiera się to żądanie na zasadzie wzajemnego dzisiejszego stosunku praktyki notaryalnej do praktyki innych zawodów. Środek ten zaleca nadto znany brak sił prawniczych w innych zawodach, zatem leży także w interesie normalnego rozwoju innych prawnikom powierzonych państwowych instytucyj.

Kandydatom notaryalnym wyczekującym dzisiaj dziesiątki lat na posadę wyrządzałyby decydujące czynniki wielką krzywdę, patrząc przez palce na urzędowanie takich notaryuszy, którzy wskutek nieuleczalnych ułomności fizycznych lub umysłowych, zupełnie już nie są zdolni do urzędowania. Instytucya pensyjna notaryuszów austryackich, daje notaryuszowi możność ubezpieczenia się na taki wypadek a dodając do tego, że każdy notaryusz nadto prawdopodobnie zdoła grosz jakiś sobie odłożyć, wzgląd na notaryusza nie mógłby dostatecznie usprawiedliwiać takiej ustawie przeciwnej bierności odnośnych władz, tem bardziej, że przyczyniałoby się to do podkopania powagi stanu.*)

Przyszły rozwój instytucyi notaryalnej, wkłada także na kandydatów notaryalnych obowiązek, — by w organizacyi tejże instytucyi i stanu kandydatów notaryalnych kierowano się ściśle zasadą sprawiedliwości i słuszności. Wyrazem tej zasady jest także i ta okolicz-

---

*) Nie należy nadto z programu przyszłych reform notaryatu wykluczać takich wypadków substytucyi notaryusza, w których notaryusz niezdolny do pracy miałby prawo tytułem emerytury pobierać od substytuta stałą pensyę w odpowiedni sposób dla odnośnego notaryatu oznaczoną. (Dopisek autora.)

ność, by na posady notaryuszów mianowano kandydatów nie tylko wedle bezwzględnego pierwszeństwa, ale przedewszystkiem wedle czasu praktyki odbytej po złożeniu egzaminu fachowego.**)

Zwolennicy bezwględnego starszeństwa zarzucają, że popieranie powyższej zasady ma świadczyć źle o pojętem koleżaństwie, na co należy odpowiedzieć, iż zwolennicy zasady bezwzlędnego starszeństwa w imię tej właśnie zasady o wiele cięższy zarzut niekoleżańskości na siebie ściągają, skoro przyznać chcą większe prawa tym, którzy uzupełniwszy swoje fachowe wykształcenie później od innych, niewątpliwie mają mniejszą kwalifikacyę do objęcia posady, — a nadto stoją w sprzeczności z zasadą przyjętą ogólnie w innych zawodach, wedle której świeżo egzaminowani pod względem prawa awansu ustępują na drugi plan przed dawniej egzaminowanymi.

Najważniejszym środkiem zapobieżenia dzisiejszej złej doli kandydatów notaryalnych jest pomnożenie posad notaryalnych i utworzenie posad przy archiwach notaryalnych.

Pomnożenie posad w Galicyi uzasadnia przedewszytkiem statystyka.

Jedna posada notaryalna przypada:

w Austryi niższej	na 20	tysięcy	ludności
w „ wyższej	„ 15	„	„
w Solnogrodzie	„ 8	„	„
w Czechach	„ 23	„	„
w Morawii i Szlązku	„ 24	„	„
w Styryi	„ 16	„	„
w Karyntyi	„ 10	„	„
w Krainie	„ 15	„	„
w Tyrolu	„ 12	„	„
w Istryi	„ 15	„	„
w Dalmacyi	„ 12	„	„

natomiast w Galicyi:

w okręgu izby notaryalnej we Lwowie	na 35	tysięcy	przeciętnie na 32 tys. ludności.
„ „ „ w Krakowie	„ 29	„	
„ „ „ w Tarnowie	„ 33	„	
„ „ „ w Przemyślu	„ 30	„	
a na Bukowinie	34	„	

**) Tą zasadę uchwalił zjazd austryackich notaryuszów odbyty w Krakowie w roku 1891. (Przyp. red.)

Gdyby pomnożyć posady w Galicyi tylko o taką ilość, by jedna przypadła na 20 tysięcy ludności, należałoby się w Galicyi 127 posad nowych, zaś przy pomnożeniu w ten sposób, by jedna posada przypadała na 25 tysięcy ludności, przybyłoby nowych posad 61. W memoryale należy zatem stawiać największe cyfry żądań, by uzasadnić nieuchronność pomnożenia posad w Galicyi.

Z zestawienia statystycznego wynika, że pomnożenie posad nie tylko w siedzibach izb notaryalnych, ile w innych miejscowościach jest wskazane. Z wyjątkiem bowiem Tarnowa, gdzie na jednego notaryusza przypada okręg z ludnością około 45.000 tysięczną, Lwów, Kraków i Przemyśl wykazują okręgi o ludności 25—30 tysięcy.

Wiążąc żądanie pomnożenia posad z ogólnemi dążeniami i zapatrywaniami kandydatów notaryalnych na przyszły rozwój notaryatu i jego agend, oraz przedstawiając notaryat jako instytucyą powołaną w pierwszym rzędzie do odjęcia sądom znacznej części agend sądy przeciążających, mogą kandydaci notaryalni memoryałem swoim w obecnej chwili decydującej o nowym ustroju sądownictwa, przyczynić się nia mało do otworzenia przełomu na korzyść dalszego rozwoju notaryatu.

C) Obok żądań zdążających do tymczasowego uchylenia anormalnych stosunków naszego stanu, należy wystąpić równocześnie z żądaniami, których zadaniem będzie zapobiedz w przyszłości wytworzeniu się podobnych dzisiejszym stosunkom.

Tu wypada wymienić oprócz żądań pod B. 1) 3) 5).

1) ograniczenie przez ustawę czasu urzędowania notaryusza oznaczenie liczby lat urzędowania lub granicą wieku, po osiągnięciu którego notaryusz otrzymałby z urzędu nadanego mu substytuta, biorącego procentowy udział w dochodach;*)

2) wprowadzenie „numerus clausus“ kandydatów notaryalnych;

3) ogłoszenie statystycznego materyału o ruchu kandydatów notaryalnych i notaryuszy nie tylko w pismach fachowych notaryalnych i innych pismach prawniczych, — ale także w sposób przystępny dla szerszej publiczności, a w szczególności dla młodzieży akademickiej kończącej studya prawnicze;

4) zrównanie praktyki notaryalnej z praktyką prawniczą w innych zawodach. —

---

*) Względnie należałoby także w tych wypadkach odszkodować notaryusza stałą pensyą, którą obowiązany byłby tytułem emerytury płacić mu odnośny substytut (Przypisek autora.)

Żądania tu wymienione mówią same za siebie. Wystarczy przeto tylko nadmienić, że ograniczenie urzędowania notaryusza, przez oznaczenie lat służby lub granicą wieku przedstawia się jako jedyny środek utrzymania instytucyi w rękach ludzi, którzy wedle ogólnego porządku życia i wieku ludzkiego mogą mieć dostateczne siły do spełnienia tyle substelnego i zgrzybiałej starości wprost nie przystępnego urzędowania. Równoczesna organizacya przymusowego ubezpieczenia pensyi na starość**) wystarczyłaby zupełnie, by zbić ewentualne zazarzuty, jakoby w takim wypadku notaryusze na starość pozostawać mieli bez zaopatrzenia. Co do numerus clausus kandydatów notaryalnych jest to pierwszy, a nieodzowny krok do normalnej organizacyi tego stanu. Skoro liczba posad notaryalnych jest zamknięta, możność przyjjmowania kandydatów notaryalnych bez żadnego ograniczenia, przedstawia się jako wywołanie niebezpieczeństwa w kierunku marnotrawstwa fachowo wykształconych sił prawniczych. Instytucya kandydatów notaryalnych przy takiej jak dotychczas dowoli, stanie się — a bodaj czy nią nie jest — tylko instytucyą dla wygody notaryuszów, instytucyą bez przyszłości, instytucyą bez celu, instytucyą, która w takich warunkach może stać się zgubą dla powagi i rozwoju notaryatu.

V. Obszerniejsze wywody należą już do pracy nad samym memoryałem, a przeto poprzestaję na tem, co wyżej zaznaczyć uważałem za odpowiednie, w tej myśli, że przy tej pracy nad własnym naszym dobrem każde choćby skromne ziarneczko przydać się może do zdrowego zasiewu.

W imie tej zasady niech mi będzie wolno wypowiedzieć zdanie, że nowy nasz memoryał, gdyby przyszedł do skutku należałoby wręczyć przez osobne deputacye;

1) Prezydyum i Wiceprezydyum Apelacyi Lwowskiej i Krakowskiej;

2) Ministrowi sprawiedliwości i Referentowi personalnemu w temże Ministerstwie;

3) Radzie państwa (obu izbom);

4) Kołu polskiemu i Klubowi ruskiemu Rady Państwa;

**) Oraz instytucya substytucyi obciążonej na ten wypadek obowiązkiem płacenia emerytury odnośnemu notaryuszowi z dochodów odnośnego substytuta. (Przypisek autora.)

5) JE. Namiestnikowi hr. Badeniemu;

6) Wszystkim izbom notaryalnym w kraju;

a nadto memoryał ten czyto w całości czy w streszczeniu w pismach publicznych ogłosić.

Z tem składam mój wniosek Szanownemu Wydziałowi do rozpatrzenia, a polecając takowy życzliwej Jego opiece, ośmielam się przesłać do dalszej pracy koleżeńskie: „Szczęść Boże“.

Busk w październiku 1894.

Dr. Władysław Małaczyński.

ROZPORZĄDZENIE

Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 3 Czerwca 1895 r. L. 12260,

dotyczące

winkulowania książeczek wkładkowych Kas oszczędności, opiewających na wkładki osób pieczy poruczonych.

Do wszystkich Sądów.

Sądowe przechowywanie książeczek wkładkowych Kas oszczędności, opiewających na wkładki małoletnich i kurandów było powodem licznych skarg jużto z powodu nagromadzenia znacznej ilości książeczek tego rodzaju w kasach urzędów podatkowych jako urzędów depozytowych, już też z powodu trudności i znacznych kosztów połączonych z postępowaniem przy podnoszeniu gotówki z takich książeczek.

W obec tego (za inicyatywą Ministerstwa sprawiedliwości) uznało się Ministerstwo spraw wewnętrznych właściwem, wydany normalnym reskryptem tegoż Ministerstwa z dnia 19 Maja 1892 r. L. 1139 wzorowy statut dla Kas oszczędności uzupełnić przez wstawienie doń dodatkowego postanowienia (jako §. 20 a). Postanowienie to, które w myśl rzeczonego statutu wzorowego jako tak zwany „dopuszczalny dodatek“uważać należy, brzmi jak następuje:

(§. 20. a.) Złożone na rzecz osób pieczy poruczonych wkładki należy poddać winkulacyi jak skoro tylko właściwy sąd opiekuńczy względnie kuratelarny to zarządzi.

Wskutek takiej winkulacyi wstrzymaną zostanie wypłata odnośnych wkładek tudzież ewentualnych wkładek późniejszych, jakoteż wypłata przypadających procentów o tyle, o ile sąd nie udzieli specyalnie pewnej stronie pozwolenia do podniesienia kwot kapitalnych lub procentowych.

W myśl sądowego zarządzenia winna Kasa oszczędności winkulacyę zanotować w księdze głównej i uwidocznić ją w książeczce wkładkowej.

Wypłaty na winkulowane książeczki wkładkowe mogą być uskuteczniane tylko do rąk imiennie przez sąd uprawnionego, również dewinkulacya takich książeczek może tylko wtedy nastąpić, skoro zawiadomienie o odnośnem zezwoleniu doręczone zostało Kasie oszczędności bezpośrednio przez sąd. Zawiadomienie winno oprócz podpisu przełożonego sądu być opatrzone w urzędową pieczęć sądu. Przy podnoszeniu kwot kapitalnych lub procentowych winien uprawniony oprócz książeczki Kasy oszczędności przedłożyć zawsze doręczone mu przez sąd pozwolenie na wypłatę.

Do uskuteczniania dodatkowych wkładek na winkulowane książeczki Kas oszczędności nie potrzeba sądowego zezwolenia.

O powyższem uzupełnieniu wzorowego statutu zawiadomione zostały zarządy wszystkich Kas oszczędności, którym pozostawiono do woli odpowiedne zmiany ich statutów uchwalić i o zatwierdzenie takowych się postarać.

Na wypadek gdyby powyższe dodatkowe postanowienie objęte zostało statutami poszczególnych Kas oszczędności do czego sądy o ile możności dążyć powinny, stworzoną by została przez winkulacyę książeczki Kasy oszczędności należącej do osoby pieczy poruczonej wystarczająca kautela, stanowiąca zabezpieczenie przeciw bezprawnemu podnoszeniu odnośnych wkładek Kas oszczędności i wskutek tego możnaby nie składać winkulowanej w ten sposób książeczki wkładkowej w przechowanie sądowe, lecz pozostawić takową w rękach prawnego zastępcy osoby pieczy poruczonej, o ileby ze względu na jego przymioty i stosunki nie zachodziła jakaś przeszkoda co do należytego przechowania książeczki wkładkowej.

W tych wypadkach w których sądy uważać będą za właściwe dozwolić winkulacyi książeczki Kasy oszczędności, postępować należy w myśl powyż przytoczonego do statutów odnośnej Kasy oszczędności przyjętego postanowienia dodatkowego, zresztą zaś przestrzegać należy co następuje:

W rezolucyi dozwalającej winkulacyi, która doręczoną być winna stronie i Kasie oszczędności należy zarządzić winkulacyą albo bez zastrzeżenia, albo też na wypadek gdyby wypłata procentów nie miała być zastrzeżona, należy to wyraźnie w rezolucyi uwidocznić; w tym ostatnim wypadku należy również wyszczególnić, komu i za jaki czas mają być procenta wypłacone.

Jeżeli zastępca prawny osoby pieczy poruczonej życzy sobie uskutecznić pierwszą wkładkę, albo też postarać się o winkulacyę książeczki wkładkowej w jego rękach się znajdującej, winien przy przedłożeniu doręczonej mu rezolucyi winkulacyi dozwalającej, zażądać winkulacyi od Kasy oszczędności w krótkiej drodze.

W tych zaś wypadkach, w których rozchodzi się o winkulacyę książeczki Kasy oszczędności znajdującej się w sądowem przechowaniu a sąd nie uważa za stosowne wydać książeczkę do rąk prawnego zastępcy osoby pieczy poruczonej celem zarządzenia winkulacyi, winien sąd książeczkę Kasy oszczędności przesłać bezpośrednio Kasie oszczędności wraz z rezolucyą winkulacyę zarządzającą. Równocześnie należy prosić Kasę oszczędności, aby po uskutecznieniu winkulacyi książeczkę wkładkową napowrót sądowi celem dalszego zarządzenia względnie celem wydania jej stronie, zwróciła.

W rezolucyi sądowej dozwalającej dewinkulacyi winkulowanej książeczki Kasy oszczędności, można stosownie do danego przypadku albo odrazu zezwolić na wydanie dewinkulowanej książeczki Kasy oszczędności stronie, albo też prosić Kasę oszczędności, aby pobraną od strony książeczkę kasy oszczędności po przedsięwzięciu dewinkulacyi przesłała sądowi w urzędowe przechowanie depozytowe.

Schönborn m. p.

Z PRAKTYKI.

I.

Aktem notaryalnym z daty 22. Października 1889 r. potwierdził Adam Z., że od żony swej Bronisławy Z. otrzymał posag w sumie 300 złr. a. w., a zarazem zezwolił na wpis prawa zastawu dla tej sumy posagowej w stanie biernym swej nieruchomości.

Po śmierci Adama Z. zeznała wdowa Bronisława Z. do protokołu dnia 28 Października 1890 r. w postępowaniu spadkowem po Adamie Z. spisanego, że zmarłemu mężowi swemu ani nie wniosła, ani też gotówką nie doliczyła rzeczonej sumy posagowej, mimoto atoli zaintabulowaną na jej rzecz z mocy powołanego wyżej aktu notaryalnego sumę posagową odstąpiła aktem cessyi z daty 9 Grudnia 1890 r. Józefowi D., który też przepisanie na swą rzecz prawa zastawu dla ustąpionej mu sumy uzyskał.

Józef D. wystąpiwszy ze skargą przeciw Janowi T. jako dziedzicowi Adama Z. o zwrot sumy posagowej 300 złr. a. w. został z żądaniem skargi przez pierwszego sędziego oddalony, natomiast Sąd wyższy przychylił się do żądania skargą objętego z następujących powodów:

Już pierwszy zarzut Jana T. jakoby prawo zastawu dla sumy posagowej przedmiotem sporu będącej ciążyło indebite z powodu, że wierzytelność ta nie istniała i nie istnieje wobec okoliczności, iż Bronisława Z. nie wniosła mężowi żadnego posagu, nie jest uzasadniony, gdyż Adam Z. aktem notaryalnym, a więc z zachowaniem formalności ustawą przepisanej, pokwitował Bronisławę Z. z wypłaty sumy posagowej 300 złr. a. w., a nadto oświadczając, że za otrzymany posag oddaje żonie w zastaw swą nieruchomość, zezwolił zarazem, aby w stanie biernym tejże nieruchomości prawo zastawu dla otrzymanej sumy posagowej na rzecz Bronisławy Z. zaintabulowane zostało, któryto wpis rzeczywiście w księdze gruntowej uskuteczniony został. W obec tego przyznał Adam Z. należność tej pretensyi Bronisławy Z., a z prze-

prowadzonego procesu nie widać wcale, aby Adam Z. kiedykolwiek za życia swego należność tej pretensyi zaprzeczał. Wprawdzie Bronisława Z. oświadczyła do protokołu w postępowaniu spadkowem po Adamie Z. dnia 28 Października 1890 r. spisanego, że sumy posagowej 300 zlr. a. w. na jej rzecz w stanie biernym spadkowej nieruchomości zaintabulowanej mężowi swemu nie wypłaciła, zeznała atoli równocześnie i przy zeznaniu tem także podczas przesłuchania jej jako świadka w sporze obstawała, że zanim poślubiła Adama Z. pobierała pewną pensyą wdowią po pierwszym swym mężu Rudolfie K., którą wskutek zawarcia powtórnych związków małżeńskich utraciła i że właśnie z tego powodu, zezwolił zmarły Adam Z., aby sobie sumę 300 zlr. a. w. jako posag na jego nieruchomości zabezpieczyła; wobec tego zatem pomimo, że posagu w sumie 300 zlr. w. a. zmarłemu mężowi swemu nie wypłaciła, obstaje przy należności swej pretensyi. Jeżeli zaś w powodach wyroku pierwszego sędziego przyjęto za udowodnione na podstawie powyższego zeznania Bronisławy Z., że powołany wyżej akt notaryalny został tylko pozornie wystawiony, to nie należy jeszcze eo ipso twierdzić jakoby cała czynność prawna była nieważną i bezskuteczną, a w szczególności jakoby nieważnem względnie bezskutecznem było ustanowienie zastawu.

Według §. 916 u. c. należy oceniać czynności pozorne wedle tego czem są właściwie. Przypuściwszy nawet, że powyższa czynność prawna uważana być winna jako darowizna ze względu na to, że żona spadkodawcy twierdzi, iż Adam Z. pozwolił jej zabezpieczyć sobie posag dlatego, że zawierając z nim związki małżeńskie utraciła swą pensyę wdowią, to przecież Jan T. jako dziedzic Adama Z. i jako następca jego w posiadaniu nieruchomości sumą posagową obciążonej, nie ma prawa tej czynności prawnej spadkodawcy i poprzedniego posiadacza hipoteki zaczepiać, wyjąwszy chyba, gdyby zachodził jedyny w §. 951 u. c. przewidziany wypadek naruszenia części obowiązkowej, w tym zaś kierunku w mowie będąca czynność prawna w toku procesu zaczepioną nie została. Zupełnie zaś już nieuzasadniony jest zarzut nieważności umowy w przedmiocie posagu zawartej, o ile dotyczy cessyonaryusza Józefa D., ponieważ Jan T. nie udowodnił, że Józef D. ową hipotecznie ubezpieczoną wierzytelność nie w dobrej wierze nabył i ponieważ również nie można twierdzić, jakoby odnośna cesya w ogóle, albo przynajmniej w większej części dlatego była pozorna, że Józef D. cedentce Bronisławie Z. całej waluty cessyjnej rzekomo nie wypłacił.

Sąd najwyższy potwierdził wyrok wyższo sądowy z następujących powodów:

Rozpoznając roszczenie Bronisławy Z. w odniesieniu do sumy posagowej wyjść należy z tego założenia przy zastosowaniu przepisu §. 1229 u. c., że ze względu na zawarte małżeństwo został w myśl §. 1228 u. c. posag rzeczywiście mężowi dany. Jakkolwiek przeto zeznaniem wdowy, wniesionem do protokółu spadkowego wedle §. 111 pow. u. c. udowodnione zostało, że Bronisława Z. mężowi swemu żadnego posagu nie wniosła, to przecież faktem jest, że Adam Z. potwierdził aktem notaryalnym, iż posag w sumie 300 złr. a. w. otrzymał i na wpis prawa zastawu dla takowego w stanie biernym swej nieruchomości zezwolił. Jeśli zaś Adam Z. co do nieotrzymanego posagu przy zachowaniu formalności ustawą przepisanej świadomie odbiór takowego potwierdził i takowy na swej nieruchomości zabezpieczył, to z tego wynika, że z powodu małżeństwa z Bronisławą Z. zawartego przeznaczył pewną część swego majątku jedynie w tym celu, aby takowa po rozwiązaniu małżeństwa Bronisławie Z. się dostała.

Ponieważ zaś Adam Z. tego swego oświadczenia za życia an nie odwołał, ani go też nigdy jakoby już od początku nieważnego nie zaczepiał, przeto Jan T. nie może ani jako dziedzic Adama Z. jego czynności prawnych wedle §. 547 u. c., ani też jako jego następca w posiadaniu hipoteki będący, prawa zastawu, które już przed nabyciem przezeń hipoteki zaistniało i przez tego, kto do ustanowienia tegoż prawa był powołany za ważne było uznane, z powołaniem się na §. 443 u. c. zaczepiać, a gdy nakoniec Janowi T. nie służy również prawo zaprzeczania ważności cesyi, między Bronisławą Z. a Józefem D. zawartej, ponieważ nie jest stroną kontraktującą, przeto zupełnie słusznie sąd najwyższy wyrok wyższo-sądowy należycie uzasadniony zatwierdził.

II.

Gmina miasta X. wniosła petycyę do sejmu krajowego tudzież do rady państwa o utworzenie sądu obwodowego w X., a zarazem pisemną deklaracyą wniesioną do ministerstwa sprawiedliwości przyrzekła na ten wypadek, jeżeli sąd obwodowy w X. zostanie utworzony, zapłacić skarbowi państwa sumę 50000 zł. a. w. w 25 równych ratach rocznych. Ministerstwo sprawiedliwości przyjęło powyższe przyrzeczenie gminy miasta X., tudzież kreowało i otwarło żądany sąd obwodowy, poczem gmina miasta X. stosownie do swego przyrzeczenia pierwszą

roczną ratę w kwocie 2000 złr. a w. bez stawiania jakichkolwiek przeszkód skarbowi państwa wypłaciła. Gdy jednakże nadszedł termin zapłaty drugiej raty rocznej, a gmina miasta X. zobowiązaniu swemu zadość nie uczyniła i wogóle zapłaty dalszych rat odmawiała, wystąpiło ministerstwo sprawiedliwości ze skargą, a opierając się na wspomnianem wyżej pisemnem i przez siebie przyjętem przyrzeczeniu, żądało dopełnienia ze strony pozwanej gminy powyższego zobowiązania. Na skargę tę wniosła gmina miasta X. obronę, w której twierdziła, że do tego rodzaju prestacyi jakiej Ministerstwo sprawiedliwości w skardze swej się domaga z ustawy wcale nie jest obowiązaną i że wyż wspomnianą deklaracyę swoją uważa tylko za darowiznę, która atoli niema żadnego znaczenia prawnego, ponieważ nie została sporządzona we formie aktu notaryalnego w myśl §. 1 ustawy z dnia 25 Lipca 1875 r. L. 76. dz. u. p.

Z zarzutem tym nie utrzymała się pozwana gmina i przez wszystkie trzy instancye została skazana na zapłacenie resztujących 24 rocznych rat po 2000 zł. a. w. na rzecz skarbu państwa, przyczem sąd najwyższy wyrok swój uzasadnił w następujący sposób:

Według §. 938 u. c. potrzeba do pojęcia kontraktu darowizny zamiaru darodawcy, skierowanego do b e z p ł a t n e g o wzbogacenia kogoś, a więc zamiaru polegającego na wolnej woli darodawcy, przenieść b e z p ł a t n i e pewną rzecz na obdarowanego. Tych wymogów zaś nie posiada kontrakt na którym się skarga opiera, ponieważ pozwana gmina zobowiązała się t y l k o w z a m i a n za leżące w jej w interesie przyjście do skutku otwarcia sądu obwodowego w X zapłacić po 2000 zł. a. w. rocznie w 25 letnim czasokresie, zobowiązanie to więc nie polegało najwidoczniej na zamiarze gminy miasta X. wzbogacenia skarbu państwa ze samej tylko szczodrobliwości, lecz ze zobowiązaniem tym pozostawało w związku w z a j e m n e świadczenie skarbu państwa, polegające na otworzeniu sądu obwodowego w X. i dla tego w tym wypadku nie może być wcale mowy o darowiźnie za jaką pozwana gmina odnośny kontrakt uważać usiłuje.

III.

Anna W. pozwała spadkobierców Zygmunta K. o zwrot pewnej kwoty wydanej przez nią wskutek zlecenia spadkodawcy na sprawienie sobie i jej siostrom sukien i kapeluszy żałobnych. Sąd powiatowy w X. oddalił powódkę z żądaniem skargi, sąd krajowy wyższy przy-

chylił się do żądania skargi warunkowo, natomiast sąd najwyższy potwierdził wyrok sądu powiatowego z nastąpujących powodów:

Pierwszy sędzia rozpoznając żądanie skargi uważał dany wypadek jako przyrzeczenie darowizny w myśl §. 943 względnie §. 956 u. c. i w obec tego odmówił żądaniu z powodu braku wymogów formalnych, natomiast sąd wyższy orzekł, iż na wypadek gdyby powódka udowodniła swe twierdzenie co do poniesionego przez nią na skutek zlecenia spadkodawcy wydatku, należy jej wydatek ten w myśl §. 1014 u. c. zwrócić. Aby jednak przepis §. 1014 u. c. mógł mieć zastosowanie w danym przypadku, musiałoby się rozchodzić o wydatek poniesiony jużto wprost dla samego mocodawcy, już też w jego interesie co atoli w danym przypadku miejsca nie ma, ponieważ wykonanie zlecenia według twierdzenia skargi przez spadkodawcę powódce danego, już z natury swej dającemu zlecenie żadnej korzyści przynieść nie mogło. W wypadku tym rozchodzi się raczej o przywłaszczenie sobie pewnej części majątku spadkowego przez powódkę i jej siostry, a jeżeli roszczenie to nie wynika z jakiegoś obowiązku, którego spadkodawca dopełnić był winien, albo nie zasadza się na jakiem wzajemnem jego świadczeniu, natenczas mogłaby mieć miejsce jedynie tylko darowizna przez spadkodawcę na rzecz powódki i jej sióstr uczyniona, której ważność atoli ze względu, iż rzeczywiste oddanie darowanego przedmiotu miejsca nie miało, zawisła w myśl §. 1. lit. d. ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. L. 76 d. u. p. od sporządzenia aktu notaryalnego. Ponieważ zaś powódka ani nie twierdzi, a tym mniej nie udowadnia, że spadkodawca dając jej zlecenie o którem wyżej mowa wypełnia przez to jakieś zobowiązanie do wypełnienia którego był obowiązany, lub że za wypełnienie tego zlecenia zobowiązał się do jakiegoś wzajemnego świadczenia, przeto z twierdzenia skargą objętego wynika, że miała miejsce darowizna, która atoli jest nieważna, ponieważ w myśl powołanej wyżej ustawy nie została ujętą w formę aktu notaryalnego.

IV.

Antoni Z. i Bruno K. poręczyli Czesławowi W. za dług Dyonizego K. w ten sposób że Antoni Z. wystawił na zlecenie Brunona K. weksel przez Dyonizego L. akceptowany, a Bruno K. weksel ten żyrował. Ponieważ Bruno K. weksel ten w części tylko przez Dyonizego L. zapłacony, po założeniu protestu przez Czesława W. z powodu niezapłacenia resztującej sumy wekslowej w kwocie 43 zł. a. w. wykupił,

wniósł skargę wekslową przeciw Antoniemu Z., która atoli na skutek zarzutów pozwanego z następujących powodów przez pierwszego sędziego oddaloną została: Ze względów formalnych byłby powód jako wekslobierca i żyrant w myśl art. 8. 26. 51. i 81 ust. wekslowej bezwarunkowo uprawniony żądać zapłaty od wystawcy. Pozwany nie podnosi też przeciw żądaniu skargi zarzutów z prawa wekslowego, lecz tylko zarzuty wynikające ze stosunku prawnego, stanowiącego podstawę weksla, do czego w myśl art. 82 ust. wekslowej jest uprawniony, ponieważ są to zarzuty służące mu bezpośrednio przeciw powodowi. Zarzuty te odnoszą się do tego, że pozwany niepozostawał, ani nie pozostaje z powodem w żadnych stosunkach z prawa wekslowego, tudzież że powód i pozwany a w szczególności ostatni jako wystawca, pierwszy zaś jako wekslobierca i indosant, byli tylko poręczycielami wobec Czesława W. z powodu długu Dyonizego L., że przeto powód zapłaciwszy resztę przez dłużnika głównego niezapłaconej sumy wekslowej, uczynił tylko zadość swemu obowiązkowi. Że obok stosunku z poręczenia wynikającego inny jeszsze stosunek prawny powstał, lub był umówiony, tego żadna ze stron, a w szczególności powód nie twierdzi, ani też nie zostało wykazane jakoby pozwany z poręczenia swego jakąkolwiek korzyść odniósł. Co się tyczy tego, czy powód, który jako współręczyciel cały dług zapłacił, może żądać od pozwanego w myśl §. 1359 u. c. zwrotu uskutecznionej przez siebie zapłaty i w jakiej wysokqści, to do procesu wekslowego nie należy, ponieważ w postępowaniu wekslowem rozchodzi się wyłącznie tylko o utrzymanie w mocy, względnie o uchylenie nakazu zapłaty.

Sąd krajowy wyższy utrzymał nakaz zapłaty w mocy z następujących powodów:

Według art. 82 ust. weksl. może się dłużnik wekslowy takimi tylko zasłaniać zarzutami, które wynikają z samego prawa wekslowego lub też takimi, które mu służą bezpośrednio przeciw powodowi. Pozwany zarzuca przedewszystkiem jakoby z powodem w ogóle w żaden stosunek prawny nie wszedł, następnie, że mu powód zaskarżonej waluty wcale nie wypłacił, lecz że tak on jakoteż powód byli tylko ręczycielami w obec Czesława W. z powodu pożyczki przez tegoż Dyonizemu L. udzielonej, że wreszcie powód zapłaciwszy poręczoną kwotę uczynił tylko zadość swemu obowiązkowi, że jednak od pozwanego niczego domagać się nie może. Jak wynika z weksla i obustronnych wywodów, wystawił pozwany weksel na zleceni əpowoda, który

weksel ten dalej pozbył, a następnie znowu przez zapłatę resztującej kwoty 43 zł. a. w. go wykupił, wobec czego pozwany jako wystawca, pozostaje z powodem jako wekslobiercą, żyrantem i obecnym posiadaczem weksla bezwarunkowo w stosunku z prawa wekslowego i na tej podstawie powód jako następca pozwanego wystawcy może w myśl art. 8. 26. 49 51. i 81. ust. weksl. żądać od niego zapłaty według prawa wekslowego, pozwany zaś jako dłużnik wekslowy ma prawo w myśl art. 82 ust. weksl. podnosić zarzuty przeciw powodowi. Atoli zarzut, że pozwany nie otrzymał zaskarżonej waluty jest bez znaczenia, gdyż wedle wywodów stron pozwany ani u powoda, ani też u osoby trzeciej nie wymówił sobie doliczenia waluty, lecz poręczył jedynie tylko za zapłatę sumy wekslowej. Również nie znajduje uzasadnienia w ustawie zarzut, jakoby powód, ktory przez swe żyro również za dług poręczył, nie wszedł z pozwanym w stosunek prawny i jakoby nie miał prawa występować przeciw pozwanemu z roszczeniem wekslowem ponieważ pozwany jako wystawca weksla i ręczący za akceptenta, odpowiada za zapłatę poręczonej sumy i wskutek tego obowiązany jest do zapłaty wobec każdego późniejszego posiadacza weksla, może się atoli przeciw niemu zasłaniać takimi zarzutami, jakie mu bezpośrednio przeciw powodowi służą. Zarzutu z któregoby wynikało, że zobowiązanie powstałe z jego podpisu na wekslu, ani z ustawy, ani z umowy w obec powoda nie istnieje, pozwany nie podniósł i w ogóle nie twierdzi, jakoby między nim i powodem z powodu poręczenia za dług Dyonizego L. jakakolwiek umowa zawartą została w przedmiocie wspólnego wykonania poręki i wynikłego ztąd stosunku prawnego. Gdy nakoniec zarzut, jakoby pozwany jako poręczyciel, współporęczycielowi nie był odpowiedzialny, jest bez znaczenia w obecnym wypadku, ponieważ roszczenie powoda opiera się li tylko na przyjętym przez pozwanego zobowiązaniu wekslowem, a wtedy tylko byłby usprawiedliwiony, gdyby pozwany wykazał, że odpowiedzialność jego z weksla wynikająca zgasła wskutek przeciwnej umowy w tym kierunku z powodem zawartej. Ponieważ zaś pozwany tego nie twierdzi, przeto zwrotne poszukiwanie powoda w zupełności jest uzasadnione.

Sąd najwyższy potwierdził wyrok wyższo-sądowy z tych samych ze stanem rzeczy i przepisami ustawy zgodnych powodów.

V.

W stanie biernym realności x. będącej własnościa Debory C. i obciążonej pożyczką Kasy oszczępności w J. w sumie 10000 zł a. w.

zpn. zaprenotowane było w poz. 6. on. prawo najmu za czynszem 4500 zł. a. w. na rzecz Cyryla K. Na skutek podania wniesionego przez Deborę C. dozwolił sąd hipoteczny wykreślenia prenotacyi tego prawa najmu ze stanu biernego połowy rzeczonej realności, atoli stylizacya odnośnej uchwały sądowej była tak niewyraźna, że prowadżący księgi gruntowe był przekonany, iż dozwolono wykreślenia prenotowanej pozycyi ze stanu biernego całej realności i w następstwie tego wydał Deborze C. wyciąg hipoteczny, z którego się okazywało, ze cała prenotowana pozycya została wykreśloną. Na podstawie tego wyciągu hipotecznego i wierzytelnego odpisu protokółu oszacowania sporządzonego dla użytku Kasy oszczędności przez budowniczego Bronilawa M., wedle którego w mowie będąca realność oszacowaną została na 24182 zł. 85 kr. wniosla Debora C. podanie do c. k. Sądu powiat. miejsko-delegowanego w C. o udzielenie jej z funduszów małoletnich Józefa i Antoniego M. pożyczki hipotecznej w sumie 6000 zł. a. w., która też rzeczywiście w roku 1884 za zgodą opiekuna pomienionych małoletnich udzieloną została. Po zaintabulowaniu i zrealizowaniu tej pożyczki przez Deborę C., wyszedł błąd przez prowadzącego księgi gruntowe popełniony na jaw, wskutek czego uskuteczniony mylnie wpis wykreślenia prawa najmu został przywrócony. Ponieważ przeprowadzona kilka lat przedtem przymusowa licytacya realności x., na której za realność tę uzyskano 17000 zł. a. w. z przyczyn formalnych została zniesioną, została w sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności w J. pcto 10000 zł. w. a. zpn. realność ta ponownie w dniu 10 grudnia 1890 r. w drodze przymusowej za 13661 zł. a. w. sprzedana, a małoletni Józef i Antoni M. po zaspokojeniu długów ich wierzytelność poprzedzających otrzymali na zaspokojenie swej wierzytelności hipotecznej 6000 zł. a. w. resztę licytacyjnej ceny kupna t. j. zaledwie sumę 253 zł. 88 kr., przyczem jeszcze nadmienić należy, że Debora C. już od roku 1884 małoletnim Józefowi i Antoniemu M. od wierzytelności ich, umówionych odsetek wcale nie opłacała.

Wobec tego stanu rzeczy wniósł Józef M. jeden z wyż wspomnianych małoletnich, skargę przeciw skarbowi państwa o zapłatę sumę 3000 zł. a. w. z 5% od dnia 10 Czerwca 1885 r., a Sąd krajowy wyższy przychylił się do żądania tą skargą objętego z następujących powodòw:

Rezolucyą z dnia 10 lipca 1884 r. zezwolił c. k. Sąd powiat. miejsko-delegowany w C. jako władza nadopiekuńcza małoletnich naówczas

dzieci po ś. p. Stefanie M., na lokacyę pupilarnego kapitału w sumie 6000 zł. a. w. na realności x. pod warunkiem, że dłużniczka opłacać będzie od wypożyczonej sumy procenta po 10% rocznie a gdy Debora C. odnośny skrypt dłużny zeznała i gdy prawo zastawu dla sumy pożyczkowej 6000 zł. a. w. zpn. w stanie biernym realności x. zostało zaintabulowane, została pożyczka przez Deborę C. zrealizowana. Dnia 10 Grudnia 1890 r. została realność x. w sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności w J. pcto. 10000 zł. a. w. zpn. w drodze licytacyi sprzedana za 13661 zł. a. w., a wierzytelność hipoteczna 6000 zł. a. w. zpn. małoletnich Józefa i Antoniego M. umieszczoną została w tabeli płatniczej na trzecim miejscu, zaś przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna wypadło na nią po zaspokojeniu poprzednio intabulowanych długów zaledwie 253 zł. 88 kr. Resztę swej pretensyi stracili małoletni Józef i Antoni M. zupełnie, gdyż nawet egzekucya prowadzona na ruchomym majątku Debory C. okazała się bezskuteczną. Na podstawie tego faktycznego i przez pozwany skarb państwa przyznanego stanu rzeczy, domaga się powód zapłacenia mu przypadającej na niego połowy utraconego kapitału t. j. sumy 3000 zł. a. w. 5% od dnia 10 Czerwca 1885 r. Celem uzasadnienia swego roszczenia przywodzi powód tę okoliczność, że poniesiona przez niego szkoda powstała wyłącznie tylko wskutek tego, iż urzędnik sędziowski wykroczył przeciw swemu obowiązkowi urzędowemu, ponieważ przedewszystkiem już przy udzieleniu pozwolenia na hipoteczną lokacyę pupilarnego kapitału 6000 zł. a. w. nie zbadała władza nadopiekuńcza w należyty sposób pupilarnego bezpieczeństwa ofiarowanej przez Deborę C. hipoteki, a następnie urząd ksiąg gruntowych w C. wydał wyciąg hipoteczny realności x. z opuszczeniem pozycyi 6 on. t. j. z opuszczeniem hipotecznej wierzytelności Cyryla K. w sumie 4500 zł. a. w., któryto wadliwy i z rzeczywistym stanem hipotecznym niezgodny wyciąg był podstawą do udzielenia pozwolenia na lokacyę majątku pupilarnego. Obie te okoliczności przyczyniły się do tego, że majątek pupilarny został wypożyczony wbrew przepisom ustawy i że go małoletni stracili. Faktem jest co zresztą pozwany skarb państwa przyznaje, że c. k. Sąd powiat. miejsko-delegowany w C., dając zezwolenie na lokacyę pupilarnego kapitału, zadowolnił się przedłożonym mu szacunkiem budowniczego Bronisława M., a nie zarządził sądowego oszacowania ofiarowanej hipoteki po myśli §. 196. ces. patentu z dnia 9 Sierpnia 1854 r. L. 208 dz. u. p. W postępowaniu tym upatrywać należy wykroczenie przeciw

obowiązkom urzędowym jakie na sędziego opiekuńczego wkładają przepisy §§. 222 i 230 u. c., a to tem więcej ile że władza nadopiekuńcza orzekła, jakoby ofiarowana hipoteka przedstawiała pupilarne bezpieczeństwo tylko dla sumy 6827 zł. a. w. obliczając jednak wartość hipoteki nie uwzględniła ani odsetek od wierzytelności hipotecznej Kasy oszczędności w J. w sumie 10000 zł. a. w., ani też ewentualnych zaległości podatkowych. Za wykroczeniem sędziego przeciw jego obowiązkom urzędowym przemawia i ta jeszcze okoliczność, że za podstawę wypośrodkowania wartości ofiarowanej hipoteki przyjął sprawozdanie szacunkowe osoby prywatnej, nie przekonawszy się ani o wiarygodności, ani o prawdziwości takowego, aczkolwiek przepisy §§. 1374 i 230 u. c., oraz przepis §. 196 ces. patentu z dnia 9 Sierpnia 1854 r. L. 208 dz. u. p. wyraźnie oszacowania wymagają, które wtedy tylko do wiadomości sądowej przyjęte być może, jeżeli odpowiada warunkom przepisu §. 273 u. s., a tych warunków właśnie nie posiada sprawozdanie szacunkowe budowniczego Bronisława M. brak mu bowiem bliższego opisania realności i zasad obliczenia wartości. Nadto dodać jeszcze należy, że w myśl §. 230 u. c. bezpieczeństwo wtedy tylko jest prawne, skoro doliczając do sumy zabezpieczyć się mającej ciężary poprzód już zabezpieczone, dom nad połowę swej prawdziwej wartości nie jest obciążony. Przyjmując wobec tego nawet szacunek budowniczego Bronisława M. jako dobry i wartość ofiarowanej hipoteki w sumie 24181 zł. 85 kr. jako prawdziwą to jeszcze nie mógł sędzia opiekuńczy znaleść prawnego bezpieczeństwa dla wypożyczyć się mającego kapitału pupilarnego, ponieważ wierzytelność Kasy oszczędności w J. w sumie 10000 zł. a. w. z $5\frac{1}{2}\%$, wynoszącym za trzy lata 1665 zł. a. w., oraz zaległe podatki wyczerpują połowę wartości realności Debory C. tak, że nawet nie licząc już wierzytelności Cyryla K. w sumie 4500 zł. a. w. na ofiarowanej hipotece według sprawozdania szacunkowego budowniczego Bronisława M. nie powinna była mieć miejsca lokacya kapitału pupilarnego.

Że przedłożony sędziemu opiekuńczemu wyciąg hipoteczny w mowie będącej realności, w którym opuszczono pozycyę 6. ciężarów, wydany został z pominięciem przepisu §. 34. rozp. min. spraw. z dnia 12. stycznia 1872 r. L. 5 dz. u. p., i że w tem upatrywać należy wykroczenie prowadzącego księgi gruntowe przeciw obowiązkom urzędowym, nad tem chyba bliżej rozwodzić się nie potrzeba.

Z powyższego wynika, że wykroczenia przeciw obowiązkom urzędowym, jakich się dopuścili sędzia opiekuńczy i prowadzący księgi gruntowe spowodowały, że małoletni Józef i Antoni M. wypożyczony Deborze C. kapitał stracili, coby nie było nastąpiło, gdyby kapitał ten jak dawniej tak i nadal złożony był w książeczce Kasy oszczędności, przechowanej w depozycie sądowym. Gdyby sędzia opiekuńczy miał przed sobą dobry wyciąg hipoteczny, byłby obliczając pupilarne bezpieczeństwo uwzględnił także pozycyę 6. ciężarów, a wobec tego byłby musiał nabrać przekonania, że ofiarowana przez Deborę C. hipoteka, nawet według jego sposobu obliczania, należytego bezpieczeństwa nie przedstawia. Również gdyby sędzia opiekuńczy postępując wedle przepisów ustawy i czyniąc zadość swym obowiązkom urzędowym, zarządził był sądowe oszacowanie ofiarowanej hipoteki i w ten sposób bezpieczeństwo dla pupilarnego kapitału zbadał, byłby miał przed sobą należytą podstawę do obliczęnia wartości realności, jakkolwiek już z przedłożonego mu oszacowania mógł przy zastosowaniu przepisu §. 230. u. c. nabrać przekonania, że ofiarowana hipoteka w danym wypadku prawnego bezpieczeństwa nie przedstawia. Wobec tego utrata wypożyczonego kapitału małoletnich pozostaje w związku przyczynowym z postępowaniem sędziego opiekuńczego wbrew jego obowiązkom, a z tego wynika, że w danym wypadku miało miejsce wykroczenie urzędnika sędziowskiego przeciw jego obowiązkom urzędowym, w następstwie którego małoletni Józef i Antoni M. ponieśli uszczerbek w swych prawach, ponieważ utracili kapitał, wypożyczony Deborze C. bez zachowania ostrożności ustawą przepisanysh. Z uwagi więc, że w danym wypadku zachodzą wszelkie wymogi §. 1. z dnia 12. lipca 1872 r. L. 112. dz. u. p. należało co do wynagrodzenia kapitału i niezadawnionych jeszcze odset przy zastosowaniu §§. 1293 i 1295 u. c. orzec w myśl żądania skargi. Zarzut, że w myśl §. 265. u. c. należało w pierwszej linii zapozwać opiekę małoletnich, jest bez znaczenia, ponieważ tego rodzaju beneficium ordinis ani §. 265. u. c ani ustawa z dnia 12. lipca 1872 r. L. 112 dz. u. p. skarbowi państwa nie przyznaje.

Z żądaniem wynagrodzenia odsetek, które w myśl §. 1480 u. c. zadawnieniu uległy, został powód oddalony.

Sąd najwyższy potwierdził wyrok wyższo-sądowy z następujących powodów:

Ażeby można w drodze skargi żądać od Państwa wynagrodzenia szkody po myśli §. 1. ustawy z dnia 12. lipca 1872 r. L. 112 dz. u. p. potrzeba, aby urzędnik sędziowski lub sługa sądowy do wykonywania sądowych czynności urzędowych ustanowiony, w wykonaniu swej działalności urzędowej, wykraczając przeciw swemu obowiązkowi urzędowemu, dopuścił się obrażenia prawa i ażeby przez to powodowi szkodę wyrządził. Że w przypadku o który się właśnie rozchodzi, wszystkie te wymogi zachodzą, wykazał sąd krajowy wyższy w pobudkach swego wyroku w sposób odpowiadający zupełnie wynikom procesu. Podniesiona w żażaleniu apelacyjnem okoliczność, jakoby zarzut uczyniony c. k. sądowi powiatowemu miejsko-delegowanemu w C. względnie urzędnikom tegoż sądu z powodu, iż zaniedbali zarządzić sądowe oszacowanie ofiarowanej przez Deborę C. hipoteki, nie pozostawał w żadnym związku przyczynowym z żądanem w skardze wynagrodzeniem szkody, a nadto jakoby ze względu na przepis §. 196. ces. pat. z dnia 9. sierpnia 1854 r. L. 208 dz. u. p. dozwalający wyjątków od mającego się w zasadzie zarządzać sądowego oszacowania, zarzut ten nie był uzasadniony, nie wystarcza do oddalenia żądania skargi, ponieważ do uzasadnienia tego zarzutu wystarcza wykroczenie urzędników rzeczonego sądu nadopiekuńczego przeciw urzędowym obowiązkom, polegające wyłącznie na tem, że przyjęto jakoby udzielona z funduszów małoletniego naówczas powoda pożyczka w sumie 6000 złr. w. a. znajdowała prawne bezpieczeństwo na realności dłużniczki a tymczasem niedostateczność hipoteki była widoczną wobec przepisu §. 230 u. c. już ze względu na poprzód zaintabulowaną wierzytelność Kasy oszczędności w C. w sumie 10000 złr. w. a. zpn. chociażby nawet podana przez budowniczego Bronisława M. wartość realności w sumie 24181 złr. 85 kr. a. w. była prawdziwą. Wobec powołanego co dopiero przepisu ustawy cywilnej i wobec przepisów §§. 193—198 ces. patentu z dnia 9. sierpnia 1854 r. L. 208 dz. u. p. dopuścił się przeto sąd ciężkiego wykroczenia przeciw swym obowiązkom, a okoliczność ta wobec niedostateczności licytacyjnej ceny kupna uzyskanej z przymusowej sprzedaży hipoteki i wobec wykazanego ubóstwa dłużniczki, sprowadziła powodowi szkodę w polikwidowanej przezeń wysokości. W tym stanie rzeczy obojętnem jest pytanie, jak dalece Państwo i z tego powodu także do odpowiedzialności pociągane być winno, że odnośny urzędnik sporządził wyciąg hipoteczny rzeczywi-

stemu stanowi hipotecznemu nie odpowiadający, a więc nieprawdziwy‘ użyty przez sąd przy udzieleniu pożyczki.

Nakoniec do podniesionego przez pozwany skarb państwa zarzutu, że powód wynagrodzenia szkody jaką poniósł przedewszystkiem na odpowiedzialnej mu opiece poszukiwać był powinien, nie można było przywiązywać należytej wagi z tego powodu, ponieważ przyczyna szkody nie leży w postawionym przez opiekę wniosku o udzielenie pożyczki, lecz raczej w zezwoleniu udzielonem w tym kierunku przez wyłącznie do tego upoważniony sąd, względnie w postępowaniu tegoż sądu wbrew przepisom ustawy.

Jan Glück.

WYKAZ

Członków zwyczajnych Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych

w Krakowie,

którzy nadesłali wkładki do kasy Stowarzyszenia

w ciągu drugiego kwartału 1895 r.

Dnia 3. kwietnia: Gawroński Bolesław z Tarnowa, za I. kwartał 1893 r. . . . . 2 złr. a. w.

Dnia 6. kwietnia: Wiśniowski Adam Klemens z Nowego Sącza, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Tegoż dnia: Brzękowski Stanisław z Radomyśla koło Tarnowa, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Dnia 7. kwietnia: Wysoczański Aleksander z Nowego Targu, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Dni 12. kwietnia: Han Robert z Bochni, za III. kwartał 1894 r. . . . . 2 „ „

Dnia 18. kwietnia: Glück Jan z Krakowa, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Dnia 20. kwietnia: Dr. Nowak Józef z Podgórza, za III. kwartał 1894 r. . . . . 2 „ „

Tegoż dnia: Dr. Więckowski Kazimierz z Podgórza, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Tegoż dnia: Horak Franciszek z Liszek, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Tegoż dnia: Glaser Jan z Dobczyc, za II. kwartał 1895 r. 2 „ „

Tegoż dnia: Grabowieński Włodzimierz z Krakowa, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Tegoż dnia: Dr. Zajączkowski Władysław z Krakowa, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

do przeniesienia . 24 złr. w. a

z przeniesienia . 24 złr. w. a.

Tegoż dnia: Dr. Bystrzonowski Kazimierz z Krakowa, za IV. kwartał 1894 r. . . . . 2 „ „

Dnia 5. maja: Gawroński Bolesław z Tarnowa, za II. kwartał 1893 r. . . . . 2 „ „

Dnia 9. maja: Aywas Franciszek z Wieliczki, za I. kwartał 1894 r. . . . . 2 „ „

Dnia 11. maja: Karpiński Franciszek z Krakowa, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Dnia 13. maja: Galziński Stanisław ze Starego Sącza, za cały rok 1895 . . . . 8 „ „

Tegoż dnia: Krókowski Stanisław z Oświęcimia, za cały rok 1894 i za I. kwartał 1895 r. . . . . 10 „ „

Dnia 16. maja: Pomiankowski Stefan z Niska, resztę za III, za cały IV. kwartał 1893 i na rachunek I. kwartału 1894 r. . . . . 4 „ „

Dnia 17. maja: Daniło Jan z Brzeska, za II. kwartał 1895 2 „ „

Dnia 1. czerwca: Zapałowicz Stefan z Wadowic, za I. i II. kwartał 1895 r. . . . . 4 „ „

Tegoż dnia: Zach Franciszek z Ropczyc, resztę za I. i za cały II. kwartał 1895 r. . . . . 3 „ „

Dnia 4. czerwca: Stropiński Ludwik z Muszyny, za II. kwartał 1895 r. . . . . 2 „ „

Dnia 9. czerwca: Hetper Leopold z Dembicy, za IV. kwartał 1893 r. i za I. kwartał 1894 r. . . . . 4 „ „

Dnia 13. czerwca: Aywas Franciszek z Wieliczki, za II. kwartał 1894 r. . . . . 2 „ „

Dnia 23. czerwca: Braun Karol z Dąbrowy, za I. i II. oraz na rachunek III. kwartału 1894 r. . . . . 5 „ „

Dnia 24. czerwca: Pomiankowski Stefan z Niska, resztę za I. i na rachunek II. kwartału 1894 r. . . . . 2 „ „

Razem . . 78 złr. a. w.

W Krakowie dnia 30. czerwca 1895 r.

Jan Glück
skarbnik.

Ważność praktyki czerpanej podczas substytucyi przez kandydata notaryalnego a substytuta notaryalnego, który sam jeszcze jest kandydatem notaryalnym.

Z powodu orzeczenia wydanego przez jeden ze Sądów krajowych wyższych w pewnym specyalnym przypadku, że tego rodzaju praktyka jest nieważna, zasięgnęło Ministerstwo sprawiedliwości na skutek petycyi wniesionej przez Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych i wskutek starań podjętych przez kandydata notaryalnego orzeczeniem tem dotkniętego, tudzież po wysłuchaniu wszystkich Izb notaryalnych a względnie Trybunałów sądowych jako Izb notaryalnych i na podstawie opinij przez nie wyrażonych — zdania Najwyższego Trybunału co do kwestyi: „Czy praktykę czerpaną podczas substytucyi przez kandydata notaryalnego u substytuta notaryalnego, który sam jest jeszcze kandydatem notaryalnym, uważać należy za ważną praktykę notaryalną?“

Najwyższy Trybunał powodując się niżej przytoczonemi zasadami, wyrazil opinię, że na powyższe pytanie należy bezwarunkowo i bez wszelkich zastrzeżeń dać odpowiedź twierdzącą.

Chcąc odpowiedzieć na postawione pytanie, należy się oprzeć na §. 123 ust. 1. ust. notar., który postanawia, że substytut — czy on jest notaryuszem czy też kandydatem notaryalnym — ma załatwiać „wszystkie czynności“ notaryusza, którego miejsce zastępuje. Wyrażenie „wszystkie czynności“, jakiemi się ustawa posługuje jest samo przez się bardzo obszerne i zupełnie ogólne. Już atoli z „całego właściwego znaczenia wyrazów związkowo uważanych“ co do zakresu urzędowej działalności notaryusza w §. 1. ust. notar. określonego, jest powyższe wyrażenie aż nadto wystarczające, jak się to okazuje z dotyczącego wyrażenia ustawy notaryalnej, a w szczególności z §. 5. tejże ustawy, gdzie agendy notaryuszów leżące poza zakresem ich działalności urzędowej oznaczono wyrażeniem „czynności“ przez co wyrażenie to scharakteryzowano niewątpliwie jako obszerniejsze. Tego

rodzaju rozumowanie nie sprzeciwia się również „wyraźnemu zamiarowi pracodawcy“, lecz odpowiada raczej takowemu najzupełniej, zwłaszcza, że nie ma żadnych danych, któreby pozwoliły twierdzić, iż pracodawca chciał — o ile ustawa nie zawiera w tym kierunku przepisać wątpliwości niepodlegających — pewne w zakres działalności notaryusza wchodzące agendy wyłączyć z zakresu działalności substytuta, a to tem więcej skoro z tego rodzaju wyłączaniem łączyły by się tak donośne, przez pracodawcę z pewnością nie zamierzone złe skutki, jakieby było za sobą pociągnęło tłumaczenie ustawy przez Sąd krajowy wyższy i jak to zgodnie przedstawiły Izby notaryalne w swych sprawozdaniach.

To ogólnie rozważywszy przychodzi się do przekonania, że substytut notaryalny może także w myśl §. 117. ust. 1. ust. notar. przyjmować do biura pomocników i że powołany jest przez czas trwania substytycyi kształcić ich w zawodzie notaryalnym, jak niemniej, że uprawnienie to odnosi się także do kandydatów notaryalnych w rozumieniu §. 117. ust. 2, ponieważ wszystko to należy bezsprzecznie do „czynności“ notaryusza i podpada w obec tego pod przepis §. 124 ust. 1. Możliwy argument przeciwny, że zadaniem substytuta, który sam jeszcze jest kadydatem notaryalnym nie może być przecież kształcenie innych kandydatów notaryalnych w zawodzie notaryalnym nie ma znaczenia, raz ze względu na przepis §. 119 ust. 2. według którego zastępcą notaryusza może być w zasadzie tylko taki kandydat notaryalny, który posiada wszelke wymogi potrzebne do uzyskania posady notaryusza, jakoteż wobec przepisanej w §. 122 szczególnej przysięgi substytuta, nadającej jego zaufaniu szczególną gwarancyę, a powtóre wobec tego, że ustawa uważa substytucye posady notaryusza tylko jako stan przejściowy krótko stosunkowo trwający, którego nadejście w wielu wypadkach nieuniknione, nie powinno pociągać za sobą dotkliwych skutków dla zatrudnionych w biurze pomocników.

Z powyższem zapatrywaniem zgadzają się również w zupełności i inne z przepisów ustawy wynikające rozumowania. Naprzód należy w tym względzie wziąć pod uwagę ogólne postanowienie §. 123 ust. 4. ust. notar. wedle którego przepisy dla notaryuszów wydane, mają być stosowane także do substytutów, a nie ma nigdzie mowy o jakimkolwiek wyjątku odnośnie do §. 117. Następnie trzeba mieć wzgląd na §§. 121 i 177, które omawiają niezawisłość substytucyi

pod względem administracyjnym, tudzież — bez względu na szczególne umowy zawierane z zastępowanym notaryuszem lub z jego pracobnabywcami, o ile takie umowy ustawą są dozwolone — normują odpowiedzialność substytuta także za administracyjne wyniki jego urzędowania, z czego wynika, że ustawa musi substytutowi nadać również prawo samodzielnie przedsiębrać te czynności, które, rozstrzygają o administracyjnych wynikach jego urzędowania. Do tych zaś czynności należy przedewszystkiem przyjmowanie i oddalanie pomocników. Na koniec możnaby jeszcze powołać się analogicznie na następne obsadzanie posad państwowych przez urzędników niższego stopnia, przyczem nie ulega wątpliwości, że takiemu zastępczo ustanowionemu urzędnikowi, o ile nieistnieją szczegółowe wyjątki, służą wszelkie prawa przywiązane do urzędu, który zastępczo sprawuje, a zupełnie podobne stanowisko nadała różnicą ustawa handlowa prokurzyście i jakkolwiek tu nie rozchodzi się o nakazaną przez Państwo konieczność sprawowania publicznego urzędu ciągle, bez przerwy i bez jakichkolwiek przeszkód i niedogodności lecz jedynie o interesa prywatno-prawne i utrzymanie ciągłości tychże, toż przecież art. 42 ust. handl. postanawia, że prokura upoważnia do przyjmowania i oddalania pomocników handlowych i pełnomocników.

Powyższą opinię swoją udzieliło Ministerstwo sprawiedliwości wszystkim Izbom notaryalnym i Trybunałom sądowym jako Izbom notaryalnym.